Pojedyńczy numer 15 groszy. Nakład 27000 egzemplarzy. Dzisiejszy numer obejmuje 10 stron

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Drukiem i nakładem „Drukarni Bydgoskiej“ Spółki Akc.

PRENUMERATA

w ekspedycji i agenturach w Bydgoszczy z dodatkiem tygodniowym „ORĘDOWNIKA MIEJSKIEGO“ wynosi kwartalnie 6.00 zł, na pocztach, przez listowego w dom 7.03 zł. — Miesięcznie 2.00 zł, przez listowego w dom 2.36 zł, pod opaską w Polsce 4.00 zł, do Francji i Ameryki 6.00 złotych, do Gdańska 5.00 guldenów, do Niemiec 5.00 marek. — W razie przeszkód w zakładzie, spowodowanych wyższą siłą, strajków lub t. p., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma, a prenumeratorzy nie mają prawa do odszkodowania.

Redaktor przyjmuje od 11—12 w południe oraz od 5—6 po południu. Ekspedycja otwarta od godziny 8 rano do godziny 6 wiecz. bez przerwy.

Redaktor odpowiedzialny: Czesław Budnik.

Adres redakcji i administracji ulica Poznańska 30.

OGŁOSZENIA

15 groszy od wiersza milim., szerokości 36 milim. Za reklamy od milim. na stronie przed ogłoszeniami 72 milim. 40 groszy, w tekście na drugiej lub dalszych stronach 50 groszy, na 1-ej stronie 1 złoty. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 20 gr., każde dalsze 10 groszy, dla poszukujących pracy 50 proc. zniżki. Przy częstem powtarzaniu udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. Ogłoszenia zagraniczne 100% nadwyżki.

Rękopisy zostają w administracji. — Konta bankowe: Bank Bydgoski T. A. — Bank Ludowy. — Bank M. Stadthagen T. A. — Bank Dyskontowy. Konto czekowe: P. K. O. nr. 203713 — Poznań.

Aby uniknąć niedokładności, ogłoszeń telefonem nie przyjmuje się.

Telefon administracji 315. Telefon naczelnego redaktora nr. 316. Telefon redakcji 326.

Numer 104. BYDGOSZCZ, środa, dnia 6 maja 1925 roku. Rok XIX.

Czekali na to...

„Gazeta Olsztyńska“ donosi, że hakatyści wschodniopruscy wyzyskują nieszczęście kolejowe na Pomorzu do swoich własnych zamiarów i celów i przytacza dosłownie dokument hańby pruskiej z nr. 101 krzyżackiej „Marienburger Zeitung“:

Dieses furchtbare Eisenbahnunglück zeigt der ganzen Welt denn Unsinn des polnischen Korridors. Brutaler Raub war es, als man aus der deutschen Ostmark ein Stück herausriss, unerhörteste Gewalttat war es, als man das deutsche Ostpreussen, die Keimzelle des Freiheitsgeistes von 1813, durch einen Korridor vom deutschen Mutterlande trennte. Unhaltbar sind die jetzigen Zustände, das Deutsche, die zu Deutschen wollen, ihre Gesundheit und ihr Leben einem Staate anvertrauen müssen, der fast zur Hälfte aus Nichtdeutschen besteht und der nicht imstande ist, das in seinen Grenzen üppig gedeihende Banditenwesen zu unterdrücken.

Man wundert sich, dass der polnischen Wirtschaft im Korridor nicht schon früher deutsche Züge zum Opfer gefallen sind. Angesichts des heutigen polnischen verbrecherischen Anschlages auf deutsche Brüder und Schwestern muss ein Entrüstungsschrei durch die ganze deutsche Ostmark gehen, der der Welt klar und einheitlich zum Bewusstsein bringt, welches grosse Unrecht man uns mit dem polnischen Korridor angetan hat. Weil wir nichts als Gerechtigkeit auch für uns verlangen, fordern wir, dass man uns Westpreussen, Danzig und Soldau wieder zurückgibt!

A więc niektórzy Niemcy wschodniopruscy, jak wynika z powyższej notatki, **czekali** na nieszczęście kolejowe na Pomorzu, ażeby mogli na podstawie tego nieszczęścia żądać od Polski „Westpreussen“, „Danzig“ i „Soldau”...

Niemcy kują żelazo póki gorące.

Znamy dobrze Wschodnioprusaków i wiemy o tem. że będą oni także w przyszłości wyzyskiwali w dalszym ciągu nieszczęście kolejowe na Pomorzu. A więc należy śledztwo energicznie przeprowadzić i akcji niemieckiej, wyzyskującej w tak niegodny sposób katastrofę, przeciwdziałać.

* * *

Z różnych miast pruskich donoszą nasi informatorzy, ciekawe rzeczy:

Przy telegramie donoszącym o nieszczęściu w korytarzu gromadzą się Niemcy i straszliwie na Polaków i na Polskę wyzywają. Die Pollaken sind daran schuld! Die Pollaken müssen raus aus Deutschland! itd. W Olsztynie wyróżniała się żona pewnego oficera. „Was brauchen wir den Korridor, das ist doch Deutschland“... Ta nienawiść niemiecka objawia się przy każdej sposobności.

Prasa niemiecka rozpoczęła rozdmuchiwąć iskry zajadłości. Prasa niemiecka korzysta z każdej sposobności, ażeby szerzyć nienawiść. A rezultatem się ci Niemcy, którzy przeklinają Polaków i Polskę stojąc przed telegramem. W telegramie dodano, że kierownikiem lokomotywy był Polak. Dodatek wyrafinowany dowodzi, o co się im rozchodzi...

Zbrodnicze zamachy na koleje mnożą się.

Usiłowano wykoleić pociągi pospieszne na linji Lwów—Warszawa i Ryga—Wilno. — Tym razem nie było ofiar w ludziach.

Warszawa, 4. 5. Wczoraj nad ranem między stacjami Mintkowice i Jaszczów przed Lublinem omal nie doszło do wielkiej katastrofy kolejowej pociągu pospiesznego, dążącego do Warszawy. Terroryści nie liczyli się z czasem. Puszczony przed kurjerem pociąg towarowy, wpadł na kamienie, ułożone na szynach. Parowóz pociągu, wpadłszy na zaporę, wrył się w ziemię. Tor został zatarasowany na przestrzeni 300 m. Na wieść o katastrofie wyekspedjowano z Lublina pociąg ratunkowy, który przy był na miejsce wypadku o godz. 5 rano. Wykolejony parowóz podniesiono za pomocą lewaru. Jednocześnie z akcją ratowniczą władze lubelskie przystąpiły do śledztwa. Sprowadzono psa policyjnego, który po obwąchaniu kamieni, pobiegł w kierunku pobliskiego folwarku. Areszotwano 2 podejrzanych osobników.

Według dalszych informacyj z Lublina, szczegóły katastrofy były następujące: W nocy o godz. 2.22 na przejeździe przez 8 kilometr między stacjami Minkowicze i Jaszczów napotkał pociąg towarowy zaporę z 6 kamieni, ważących 20 kg. każdy. Kamienie ułożone były w miejscu, gdzie tor wykazuje wielką pochyłość i tylko powolnemu biegowi pociągu towarowego przypisać należy. że wykolejenie nie przybrało większych rozmiarów. Strat w ludziach nie było. Pociąg pospieszny, pędzący ze znacznie większą szybkością, byłby narażony na tragiczny koniec. Jest to w przeciągu 6 tygodni piąty fakt, składający się z poprzedniemi na całość o wszystkich cechach planowej akcji.

Warszawa, 4. 5. W pobliżu miejscowości Dukszty na linji Ryga—Wilno, dozorca kolejowy, który przed przyjazdem pociągu kurjerskiego obchodził tory, zauważył pod mostem podkop podminowany. Stwierdzono, że most miał być wysadzony dnia 3-go maja. Z Wilna przyjechała specjalna komisja do Dukszt, by przeprowadzić śledztwo na miejscu.

Echa katastrofy kolejowej pod Starogardem.

Wniosek nacjonalistów niemieckich o odszkodowanie.

Berlin, 4. 5. (Pat.) Niemiecko-narodowa frakcja parlamentarna wniosła interpelację, wzywającą rząd niemiecki do podjęcia kroków w celu uzyskania od rządu polskiego dostatecznych odszkodowań dla osób, pozostałych po ofiarach katastrofy i poszkodowanych katastrofą pod Starogardem. Pozatem interpelacja domaga się, aby rząd niemiecki wszczął rokowania z rządem polskim w celu uzyskania udziału niemieckich władz kolejowych w dozorowaniu i utrzymywaniu torów kolejowych w korytarzu gdańskim, oraz aby pociągi, idące bezpośrednio przez korytarz gdański, były obsługiwane przez niemieckich funkcjonarjuszów kolejowych.

Jeszcze jedna ofiara.

Gdańsk, 4. 5. (Pat.) Znajdujący się w szpitalu w Tczewie kupiec z Rygi Segor zmarł wczoraj rano na skutek obrażeń, odniesionych w katastrofie kolejowej pod Starogardem.

Konsul polski w Królewcu kondoluje.

Gdańsk, 4. 5. (Pat.) Według doniesień z Królewca, tutejszy wicekonsul polski Woroniecki złożył prezydentowi regencji w Królewcu kondolencję w imieniu rządu polskiego z powodu katastrofy kolejowej pod Starogardem.

Jak zapobiegać zamachom na kolej?

Warszawa, 4. 5. (Pat.) W dn. 4 bm. odbyła się w Ministerstwie Kolei konferencja prezesów dyrekcji kolei państwowych, zwołana przez p. min. kolei inż. Tyszkę. Tematem konferencji były środki zapobiegawcze, mające na celu skuteczne paraliżowanie zbrodnicze akcji dywersyjnej i zamachów, prowadzonych ostatnio intensywnie na polskich linjach kolejowych. Środki te zostaną natychmiast wprowadzone w życie. Konferencji przewodniczył p. min. Tyszka, który osobiście wydał cały szereg zarządzeń w powyższej sprawie.

Pod adresem min. kolei.

Niejednokrotnie już zaznaczaliśmy, że istnieje u nas cała masa urzędników, szczególnie na kolei co do których nie można mieć żadnego zaufania, bo... o ich pochodzeniu nic nie wiemy.

Całe masy listów otrzymujemy od kolejarzy robotników i urzędników, którym troska o kolejnictwo na tak ważnych punktach, jak kresy zachodnie leży na sercu, że gdy chodzi o Dyrekcję gdańską, to tam całe dziesiątki ludzi różnego pochodzenia, szczególnie rosjan należałoby jaknajrychlej usunąć.

Nawet na tak ważnym odcinku kolejowym, jak linja t. zw. kurytarza gdańskiego nie jest od różnych indywiduów wolna.

Zapytujemy, co pan minister myśli począć, szczególnie po katastrofie pod Starogardem i kiedy nareszcie oczyści ciny atmosferę...

Wycieczka parlamentu estońskiego do Polski.

Gdańsk, 4. 5. (Pat.) „Baltische Presse“ donosi z Tallina: Na ostatniem posiedzeniu konwentu senjorów sejmu estońskiego ustalono termin wycieczki parlamentarzystów estońskich do Polski na dzień 15 maja.

Projekt III. Haskiej Konferencji.

Wiedeń, 4. 5. (Pat.) „Sonn- und Montagszeitung“ donosi z Waszyngtonu: Jak słychać, prezydent Coolidge ma zaproponować mocarstwom zwołanie trzeciej haskiej konferencji pokojowej, aby na podstawie doświadczeń wojny światowej poddać rewizji kilka kwestji z zakresu prawa narodów.

Rumunja odrzuciła arbitraż Anglji w zatargu z Niemcami.

Wiedeń, 4. 5. (Pat.) „N. Fr. Presse“ donosi z Bukaresztu: Rada ministrów postanowiła nie przyjąć propozycji rządu niemieckiego w sprawie arbitrażu rządu angielskiego w konflikcie niemiecko-rumuńskim. Rząd rumuński — dodaje dziennik — wystosuje nową notę do Berlina, w której zaproponuje, by sprawa Banca Generale przekazana została specjalnej konferencji niemiecko-rumuńskiej, przyczem rząd rumuński gotów jest przyznać Niemcom udogodnienia co do sposobu zapłaty należnych sum.

Konferencja dla handlu bronią.

Genewa, 4. 5. (Pat). Dziś nastąpiło otwarcie międzynarodowej konferencji w sprawie handlu bronią i amunicją. Przemówienie inauguracyjne wygłosił Carton de Viard, oświadczając, iż konferencja niema bynajmniej na celu narażenia na szwank legalnego handlu bronią i amunicją, lecz dąży do ukrócenia niebezpieczeństwa handlu potajemnego, gwoli poparcia szlachetnych wysiłków w kierunku ogólnej pacyfikacji i osiągnięcia całkowitej harmonji między narodami. Mówca stwierdził, że o powodzeniu konferencji pozwala korzystnie wróżyć udział 41 narodów, wśród których znajdują się Stany Zjednoczone, Niemcy, Turcja, i Egipt, które to państwa nie należą do Ligi Narodów. Witając udział w konferencji, mówca przypomniał, że Niemcy przyjęły w dziedzinie, stanowiącej przedmiot prac konferencji zobowiązania, określone przez traktat wersalski.

Boncour o handlu bronią.

Genewa, 4. 5. (Pat). Z okazji otwarcia międzynarodowej konferencji handlu bronią, Paweł Boncour oświadczył przedstawicielowi Havasa, iż Francja jest szczęśliwą, że może uczestniczyć w tej konferencji, jednakże skuteczne przeprowadzenie kontroli jest trudne w Europie, gdzie z powodu braku paktu bezpieczeństwa atmosfera pokojowa nie istnieje. Byłoby rzeczą o wiele logiczniejszą, — zdaniem Boncoura — gdyby wprowadzono najpierw kontrolę fabrykacji amunicji wojennej. Przedstawiciel Havasa dodaje, że Niemcy uczestniczą po raz pierwszy w międzynarodowej konferencji, związanej bezpośrednio ze sprawą bezpieczeństwa.

Ile jeszcze nie wymieniono marek polskich.

Wedle zestawienia Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej w likwidacji do dnia 20 bm. pozostawało jeszcze w obiegu niewymienionych przez posiadaczy 3.058 miljardów mkp., co stanowi równowartość 1.643.000 zł.

Wymiana marek polskich na złote odbywać się będzie tylko do 31. 5. br., poczem wszystkie niewymienione marki polskie tracą swoją wartość.

Benesz o przyszłym sojuszu z Polską.

W wywiadzie udzielonym specjalnemu korespondentowi „Matina“, minister Benesz zaznaczył, że porozumienie polsko-czechosłowackie posiada charakter podstawowy dla późniejsz. sojuszu. Wobec wielkiej wagi problematów współczesnej polityki, ze względu na sprawę paktu bezpieczeństwa, sprawę przyłączenia Austrji do Niemiec, niepewnej sytuacji na Bałkanach oraz niebezpieczeństwa bolszewickiego — jest rzeczą wielkiej wagi, by Polsce i Czechosłowacji szły ręka w rękę, a sprawie paktu gwarancyjnego oraz traktatów arbitrażowych. Rzesza nie poczyniła żadnych bezpośrednich kroków ani w Warszawie, ani w Pradze, ale oba kraje wiedzą, że ich żywotnym interesem jest, aby taki ewentualny pakt w niczem nie naruszył, ani w niczem nie zachwiał postanowień traktatu wersalskiego. Minister Benesz i Minister Skrzyński ustalili indentyczne stanowisko, jakie zajmą w chwili ewentualnego przedłożenia ich rządom propozycji w sprawie traktatów arbitrażowych z Rzeszą.

Nowy gmach ambasady polskiej w Paryżu.

W dniu 2 maja odbyło się w obecności przybyłego z Warszawy ministra Bertoniego otwarcie nowego lokalu ambasady polskiej w Paryżu. Aktu poświęcenia lokalu dokonał ks. Szymbor, który wygłosił bardzo piękną mowę. Przemawiali również ambasador Chłapowski i minister Bertoni. Wieczorem odbył się obchód z okazji święta narodowego Trzeciego Maja, zorganizowany przez towarzystwo pomocy kulturalnej dla emigrantów. Ambasador Chłapowski wygłosił przy tej okazji świetne przemówienie, w którem przedstawił postępy osiągnięte na drodze konsolidacji państwa polskiego. Wspaniałą prelekcje na temat Konstytucji Trzeciego Maja wygłosił następnie prof. Zalewski, poczem nastąpiła część artystyczna obchodu.

Wybory komunalne we Francji.

Paryż, 4. 5. (Pat.) W czasie wyborów gminnych miał miejsce tylko jeden wypadek, który się wydarzył w jednem z biur wyborczych na Korsyce, gdzie przyszło do bójki, w czasie której dwie osoby zostały zabite, a 4 odniosły rany. **Cachin** (komunista. — Red.) poniósł klęskę W Lyonie poza Herriotem wybrano 28 kandydatów kartelu. W 29 wypadkach odbędzie się głosowanie ściślejsze. W Marsylji wybrano 28 kandydatów kartelu, zaś w 8 wypadkach odbędzie się głosowanie ściślejsze. W Metzu i Rouen nie przeszedł żaden z kandydatów kartelu. Prasa, omawiając dotychczasowe wyniki wyborów gminnych, podkreśla, iż wybory w Paryżu nie zmieniły dotychczasowej sytuacji.

Z nędzy cyrkowców.

W Parku miejskim w Budapeszcie rozbił świeżo namioty cyrk, w którym produkował się „artysta“ Karol Aprót, jako meksykański mistrz strzelec. Popisy jego polegały na tem, że Aprót strzelał do swej żony jako do żywej tarczy. Oddawał on strzały do małych baloników umocowanych do głowy i ramion kobiety. Ostatni strzał kierował stale w serce żony ochronione grubą metalową płytą.

Owóż przed kilku dniami ten ostatni strzał fatalne miał skutki. Kula ześ izgnęła się po metalowej płycie i ugodziła nieszczęśliwą w brzuch. Z okrzykiem: „Jestem trafiona!“ padła kobieta na ziemię. Zabrało ją zaraz pogotowie ratunkowe do szpitala i dokonano tam operacji, która zdaje się przywróci pacjętkę do zdrowia.

Charakterystyczną jest rzeczą, że Aprotowa, zapytana przez lekarzy, czy w razie wyzdrowienia znów narażać się będzie na podobne niebezpieczeństwo, oświadczyła, iż popisy rozpocznie na nowo zaraz po opuszczeniu szpitala, bo „przecie żyć z czegoś trzeba“.

Ciekawe i pouczające wiadomości z Ameryki.

Klapa orkiestry Namysłowskiego. — Minęły czasy, gdy było łatwo o dolary. — Siemiaszkowa. — „Quo vadis“ na scenie. — Partyjnictwo wśród amerykańskiej Polonji.

Nowy Jork, 26 kwietnia.

Z tak wielkiej chmury zazwyczaj mały deszcz bywa . . . Tak też stało się z orkiestrą Namysłowskiego, która przyjechała do Ameryki na gościnne występy. Nowy Jork to przecież stolica muzyki i trzeba przyznać, że nowojorczanin ma gust muzyczny. Jak wiadomo, orkiestrę zareklamowano tutaj jako narodową (national). Dzięki takim polskim talentom muzycznym, jak Chopin, Paderewski, Moniuszko, Noskowski, Niewiadomski, prof. Stojowski i inni, polska sława muzykalności ma tu dobrze urobioną opinję. Amerykanie orkiestrę Namysłowskiego z okolic Warszawy wzięli za zbiór najlepszych muzykantów narodowych. Na pierwszym koncercie nastąpiło rozczarowanie . . ., w konsekwencji czego amerykańskie pisma „zerżnęły“ w niemożliwy sposób tą orkiestrę. Obecnie orkiestra Namysłowskiego koncertuje po innych miastach amerykańskich. Teraz znajduje się w Chicago. Namysłowczycy ledwo, że wegetują, bo zdani są wyłacznie na poparcie Polonji amerykańskiej, która nie wszędzie dopisuje.

* * *

Jeśli ludzie myślą, że w Amervce można na czemkolwiek zrobić interes. to się bardzo mylą. Jako dowód niechaj posłużą wycieczki artystów polskich jak Dygasa, Siemaszkowej, orkiestry Namysłowskiego i innych artystów. W Ameryce na powodzenie mogą liczyć tylko wybitne siły artystyczne i jednem słowem, genjusze. Te dobre czasy, kiedy nawet mniej zdolni osobnicy zyskiwali tutaj laury, już dawno minęły i bezpowrotnie należą do przeszłości.

Jedyna tutejsza placówka kulturalna, którą jest Teatr Polski pod dyrekcją pani Wandycz i p. Ochrymowicza, przeżywa ciężkie chwile. Ostatnio wystawił Teatr Polski epopeę, osnutą na tle powieści Henryka Sienkiewicza „Quo vadis“, a raczej „Ligja“, wystawionem było przez teatr nowojorski we Filadelfji, Newarku, a w końcu w „Manhattan Opera House“ w Nowym Yorku. Kostjumy, peruki i dekoracje wypożyczono w słynnej na cały świat „Metropolitan Opera House“. Koszta i wydatki wprost nie na siły Teatru polskiego. Tymczasem na przedstawieniu wszędzie zjawiło się zaledwie około po 500 osób. Deficyt szalony, wynoszący 4 000 dolarów, równający się bankructwu teatru. Tak to polonja nowojorska i amerykańska popiera swoje teatry.

* * *

Polska inteligencja w Nowym Jorku jest bardzo znikomą. Skupia się ona w „Kole Polskiem“ pod prezesurą prof. muzyki Stojowskiego, przy 115 West i 76 ulicy. Co środy odbywają się tam zebrania towarzyskie, odczyty, pogadanki, herbatka itp. W gronie tego Koła znajdują się przeważnie jednostki, duszą i sercem oddane Polsce. Jak wszędzie zresztą, tak i tutaj klasa polsko-amerykańskich dorobkiewiczów trzyma się od tego Koła zdaleka. Tych wszędzie można zobaczyć, zwłaszcza, jeśli chodzi o polskie odznaczenia, ordery, ale tylko nie w zbiorowem ognisku, gdzie pracuje się dla Polski. To też wśród Polonji nowojorskiej panuje rozdwojenie, niesnaski, kłótnie, swary, a zwłaszcza nienawiść partyjna, o jakiej ani się śni obecnie w Polsce.

Edward J. Jurkiewicz.

Uroczyste otwarcie Międzynarodowego Targu w Poznaniu.

(Od specjalnego sprawozdawcy „Dziennika Bydgoskiego“).

Poznań, 3 maja.

Dzień otwarcia Targu Poznańskiego zeszedł się z dniem święta narodowego. To też zapowiedziany przyjazd szefa rządu musiał być odwołany, jednak rząd, podkreślając znaczenie Targów Poznańskich, reprezentowany był przez dwóch ministrów: ministra Przemysłu i Handlu inż Kiedrona oraz ministra spraw wewnętrznych Ratajskiego.

O godz. 9-ej zebrali się ministrowie, wyżsi urzędnicy ministerstwa przemysłu i handlu, przedstawiciele władz municypalnych m. Poznania z wiceprezydentem Dr Kiedaczem na czele, prasa zagraniczna i krajowa oraz mnóstwo przedstawicieli organizacji gospodarczych celem uczestniczenia w akcie otwarcia Targu, którego dokonał wiceprezydent Dr. Kiedacz.

W przemówieniu swem Dr. Kiedacz wskazał, że po dokonanej konsolidacji naszych wewnętrznych stosunków gospodarczych, Polska zaczyna myśleć o ujęciu w swe ręce handlu zagranicznego, a wyrazem tej akcji jest stworzenie Międzynarodowego Targu w Poznaniu. Dziękuje p. prezydent dalej wystawcom zagranicznym za okazane zaufanie przez umieszczenie swych eksponatów, prasie za współpracę w kierunku **spopularyzowania idei Targów Poznańskich**, przedstawicielom rządu za okazane zainteresowanie, a zwracając się szczególnie do ministra Kiedronia prosi go o dokonanie akta otwarcia Targu.

Minister Kiedroń mówił na temat **ważności roli Targów Poznańskich** w naszem życiu gospodarczem, podkreśla fakt **licznego udziału zagranicy** w Targach i wyrażając nadzieję dalszego rozrostu instytucji Targów Poznańskich w imieniu rządu otwiera pierwszy Międzynarodowy Targ w Poznaniu. Po przemówieniu radcy m. Poznania p. Robińskiego w języku francuskim do licznych wystawców zagranicznych oraz do zebranych przedstawicieli prasy francuskiej, belgijskiej i szwedzkiej, gwizd syren i hejnał, odegrany przez kapelę wojskową, zwiastuje, że Międzynarodowy Targ w Poznaniu jest otwarty.

Po tym akcie wszyscy zebrani goście z ministrami na czele udają się do poszczególnych gmachów wystawowych, celem dokonania przeglądu wystawionych eksponatów.

Zauważyć na wstępie należy, że rozmieszczenie eksponatów jest wzorowe, a cieszyć się należy z faktu, że wielki przemysł, rozumiejąc coraz bardziej doniosłość roli targów w nawiązywaniu stosunków handlowych z zagranica w targu obecnym większy niż dotychczas wziął udział. Zagranicznych eksponatów **jest około** 25 %, a koncentrują się one przeważnie w dziale metalurgicznym i samochodowym.

Jak rok rocznie tak i teraz najlepiej obesłany jest przemysł metalurgiczny i spożywczy, najsłabiej zaś przemysł włókienniczy. Przemysł samochodowy reprezentowany jest przez prawie wszystkie większe firmy zagraniczne, a liczba wystawionych wozów dochodzi do 80. Nadzwyczaj pocieszającym objawem dla naszego życia gospodarczego jest fakt, że w roku ubiegłym przemysł polski szedł głównie w kierunku stworzenia ognisk produkcji o charakterze specjalnym. Widzimy bowiem na Targu Poznańskim znaczną ilość eksponatów precyzyjnych, których na targu zeszłorocznym nie widzieliśmy, bowiem fabryki te powstały dopiero w ciągu roku ostatniego.

Korzystając z pięknej pogody oraz wolnego czasu ludność miastą Poznania tłumnie zwiedza tereny wystawowe, to też dzień pierwszy nie nadaje się do szczegółowego przeglądu targu, pozwalając jedynie na pobieżny przegląd wystawionych eksponatów.

* * *

Korespondent nasz donosi z Poznania:

Po uroczystem otwarciu wszyscy goście pod kierownictwem Dyrekcji Targów udali się na jego zwiedzenie. Przy pobieżnym przeglądzie pokazów stwierdzić należy ich wspaniałe rozmieszczenie. Stało się to dzięki wybudowaniu nowych wielkich hal wystawowych. Z poszczególnych dziedzin gospodarczych najsilniej reprezentowany jest przemysł metalurgiczny Górny Śląsk.

Wielkie zakłady Górnego Śląska prawie wszystkie są zastąpione na Targu. Z całego tego działu Górny Śląsk dostarczył prawie 10 proc. eksponatów. Uderza też fakt licznego wzięcia udziału zagranicy przemysłu automobilowego.

Liczba wozów dochodzi do 80. Najsłabiej jest reprezentowany przemysł włókienniczy, a to ze względu na nieodpowiednią porę. Większe centra przemysłu włókienniczego, jak: Łódź, Bielsk Białystok i Łask słaby tylko wzięlv udział.

Ogólnie zwraca uwagę to, że przemysł nasz w roku bieżącym szedł po linji stworzenia nowych ognisk produkcji o charakterze specjalnym. Jest bowiem dużo eksponatów precyzyjnych, których fabryki powstały dopiero w ostatnim roku. Wogóle dział przemysłu precyzyjnego przedstawia się znakomicie, między innemi jest aż 5 firm radio telefonicznych.

Jak zwykle tak i w tym roku nasz przemysł spożywczy przedstawił się w całej okazałości państwa rolniczego. Są reprezentowane wszystkie cukrownie polskie, krochmalnictwo, przetwory spirytusowe i t. p.

Przemysł chemiczny przedewszystkiem wystawił perfumy, a okazuje się, że nie ustępują one w niczem wyrobom zagranicznym. Przemysł drzewny wystawił przeważnie meble.

Udział zagranicy wynosi 25 proc. ogólnej liczby wystawców, a w niektórych działach jest prawie wyłącznie, jak np. radio-aparaty

Jednocześnie stwierdzić należy, że zagranica w większym stopniu docenia myśl stosunków handlowych z Polską, niż by to się zdawało. Dalej zagranica liczy przy udziale Targów Poznańskich na mozliwości trantyzowe przez Polskę zwłaszcza do Rosji. Z zagranicznych gości byli obecni przedstawiciele prasy francuskiej, belgijskiej i szwedzkiej.

Na wystawie Związku Miast nasza Bydgoszcz wcale dobrze się przedstawia.

Kościół anglikański a nowy kalendarz.

Na Zgromadzeniu kościoła anglikańskiego dyskutowano ostatnio nad reformą kalendarza. Niektórzy członkowie proponowali wprowadzenie do kalendarza imion Tertuljana, protestanckich prałatów Cranmera i Zanda, króla Karola I i Henryka VIII, św. Katarzyny Sejneńskiej i innych tak samo zestawionych. Ostateczną decyzję odłożono, aż komisja poczyni konieczne badania historyczne i wyznaczy „prowadzenie procedury“. Wyrażenia „beatyfikacja“ i „kanonizacja“ zgromadzenie odrzuci, bo to za bardzo rzymskie. Wyczuwa się w tem wszystkiem chęć naśladowania Kościoła katolickiego, gdzie święci tworzą zastęp stale i bez końca się powiększający.

Straszna śmierć.

W Chebziu (Górny Śląsk) niejaka Katarzyna Adamczyk, cierpiąca na epilepsię, zeszła ze świecą do piwnicy. Tu uległa atakowi epileptycznemu i upadła na płonącą świecę. Suknie jej zajęły się natychmiast, a ponieważ nikt nie mógł przyjść z pomocą, nieszczęśliwa zmarła.

Z KRAJU.

Wykrycie tajnej drukarni komunistycznej w Warszawie.

Przy ul. Gęsiej w Warszawie. w mieszkaniu niejakiego Finkelsteina wykryto drukarnię komunistyczną. Wkraczająca policja zastała 4 osoby w drukarni. Są to redaktorowie organu związku młodzieży komunistycznej. Aresztowano również dwie osoby zajęte w administracji.

Walka o demoralizację młodzieży w Wilnie.

Władze wojewódzkie na Wileńszczyźnie na skutek interwencji kuratorjum szkolnego wydały ostre zarządzenie w sprawie niedopuszczania młodzieży do lat 17-tu na przedstawienia kinematograficzne, które wyraźnie nie zostały zakwalifikowane jako dozwolone dla młodzieży. Równocześnie z tem rozporządzeniem władze wojewódzkie zobroniły wystawiać na widok publiczny reklamy obrazowe, mogące szerzyć zgorszenie.

Diecezja częstochowska utworzona zostanie w październiku.

Zmiana decydująca nastąpi prawdopodobnie w październiku, że diecezja Kujawsko-Kaliska istnieć przestanie, a zamieniona będzie na Włocławską w zostawionej części. Drugie dwie części będą przydzielone do częstochowskiej diecezji i łódzkiej.

Częstochowska sięgnie do Gorzkowic, a z drugiej strony do Trzebini z całem Zagłębiem Dąbrowskiem.

Śmierć policjanta w pościgu za bandytami.

W okolicach Białowieży władze policyjne na skutek otrzymania wiadomości o ukrywających się w tamtejszych lasach bandytach zarządziły wielką obławę, która, jak dotychczas wiadomo dała wyniki pozytywne. W czasie obławy zginął od kuli bandyckiej posterunkowy służby śledczej komisarj. Podbielski. Obława trwa w dalszym ciągu.

Nieszczęśliwy wypadek przy zawodach hippicznych w Poznaniu.

Poznań, 4. 5. (Tel. wł.) Przy wczorajszych zawodach hippicznych na Ławicy pod Poznaniem zdarzył się nieszczęśliwy wypadek. Por. Jaworski biorąc na „Helusi" przeszkodę, runął z konia tak nieszczęśliwie, że złamał sobie lewy obojczyk, oraz odnosząc kilka innych lżejszych obrażeń. Z powodu złej organizacji pogotowia ratunkowego, nieszczęśliwego jeźdźca dopiero po dłuższym czasie odwieziono do szpitala wojskowego.

Szczegóły tajemniczego wybuchu bomby w Warszawie.

W związku z wybuchem bomby na Starem Mieście w lokalu partji chłopskiej, o której pisał „Dziennik" w sobotnim numerze, otrzymujemy następujące nowe szczegóły:

Wybuch spowodowany został nieostrożn. Trojanowskiego. Ładun., który eksplodował, nie był właściwą bombą, gdyż nie domieszano do niego jeszcze naj silniejszego środka — perditu.

Co do przeznaczenia bomby, to nie ulega wątpliwości, iż była ona przygotowana do celów niszczycielskich przez człowieka należącego do bojówki komunistycznej.

Spustoszenie mogło być straszne i przypadek jedynie udaremnił piekielny zamach.

Bomba była tak skonstruowana, iż działałaby przy pomocy 2 baterji elektrycznych, które wprawić miały w ruch mechanizm zegarowy, powodujący wybuch.

Stan zdrowia Trojanowskiego, w dalszym ciągu jest tak ciężki, iż nie mógł on być w ciągu dnia wczorajszego zbadany przez sędziego .

Również niewiadomo, czy uda się uratować oko Trojanowskiego, gdyż w chwili wybuchu był on nachylony nisko nad przygotowaną przez siebie bombą, tak, że cała siła ładunku wybuchła mu prosto w twarz.

Mimoto w pewnych chwilach po wybuchu Trojanowski był przytomny i prosił posła Szopiela, aby nie wzywał policji. Poseł, jak twierdzi, odrzucił stanowczo tę propozycję i wybiegł na schody, aby dać znać władzom bezpieczeństwa, i na schodach spotkał posterunkowego, który zaalarmowany wybuchem biegł, aby przekonać się, co się stało.

Ważna do rozjaśnienia jest kwestja czy Trojanowski miał wspólników.

Dochodzenie przeprowadzone dotychczas, nie wykazało żadnych śladów, które mogłyby wskazywać na udział innych jeszcze osób w przygotowanym zamachu.

Rewizja przeprowadzona w mieszkaniu wykryła wielką ilość nader precyzyjnych narzędzi używanych zazwyczaj przy fabrykacji bomb. Również znaleziono przeszło kilogram perditu. Tak wielka ilość tego piekielnego materjału wybuchowego wystarczyłaby na wysadzenie w powietrze całej kamienicy.

Ostatni — pierwszy wojewoda pomorski.

(Mowa Wojewody Wachowiaka z okazji poświęcenia tablicy pamiątkowej dla śp. wojewody Łaszewskiego w Toruniu).

W roku 1772 usunięty został przez Prusaków urzędujący podówczas w Chełmnie ostatni Wojewoda Pomorski Franciszek **Czapski.**

Jęczało Pomorze już od roku 1772 pod strasznym uciskiem politycznym, narodowym i ekonomicznym zaborcy.

Straszna wojna światowa ofiarami i krwią przelaną w dziejach bezprzykładna, przez Opatrzność Bożą dała zwycięstwo nie sile brutalnej, ale sprawiedliwości. Ciężko nawiedzony blisko stopięćdziesięcioletnia niewola na trzy części rozdarty naród polski, odzyskał swą niepodległość. Wróciło na ojczyzy łono **Pomorze, ten szlak polski na świat daleki!** Jeden z szlachetnych twórców wersalskiego pokoju, Wilson, w swych sławnych czternastu warunkach „Dostęp Polski do morza", uznał za jeden z najważniejszych elementów nie tylko życia Polski, ale także za podstawę pokoju w Europie.

Kiedy w dniu 19 stycznia 1920 r. wojska polskie wkroczyły na Pomorze, pierwszym wojewodą pomorskim został **Stefan Łaszewski.** Rząd polski, mając na uwadze niepospolite zasługi, położone około odbudowy Ojczyzny tego syna ziemi pomorskiej — za najodpowiedniejszego uważał w tej chwili, do ujęcia w swe ręce rządów Pomorza. Jemu pierwszemu przypadł w udziale honor być następcą w wolnej Polsce mężów tej miary, co Ludwik Mortęski, Stanisław Kostka, Jan Działyński, Maciej Konopacki, trzej Wejherowie, Franciszek Bieliński, późniejszy marszałek Wielki Koronny, Jan Ansgary Czapski, późniejszy Podskarbi Wielki Koronny.

Urodził się Stefan Łaszewski 8 stycznia 1862 roku w Brąchnówku pod Chełmżą. Był duszą młodzieży w gimnazjach w Pelplinie i Chełmnie, stojąc jako prezes na czele Filaretów. Po studjach uniwersyteckich jako adwokat w Grudziądzu rozwinął ogromną działalność społeczną. W czasach najcięższej niewoli występował z otwartą przyłbicą jako Polak wierny i prawy. Wszędzie stał na czele, a społeczeństwo w uznaniu jego pracy powierzyło mu najwyższą godność, jaką podówczas rozporządzało, obierając go posłem do parlamentu niemieckiego. Tu lata całe bronił praw narodowych, deptanych przez wroga.

Kiedy zabłysła jutrzenka wolności, zostaje członkiem Naczelnej Rady Ludowej i Komisarzem w Gdańsku, potem Wojewodą Pomorskim. Powołany na wysoką godność Prezesa Najwyższego Trybunału Administracyjnego i sędziego przy Sądzie Najwyższym, umiera 20 marca 1924 roku, po 62 latach zbożnej pracy, której hasłem było zawsze i wszędzie, dobro Ojczyzny.

Jest rzeczą słuszną i sprawiedliwą, by nie zapominać o zasługach wielkich patrjotów. Jest do tego podwójny powód: Wdzięczności i pamięci. Wdzięczności dla człowieka, który wszystko to, co miał, oddał Ojczyźnie, pamięci dla pierwszego w wolnej Polsce włódarza pomorskiej ziemi.

Był śp. Łaszewski pierwszym na Pomorzu w odrodzonej Ojczyźnie wojewodą. Pamięć tego faktu, to pamięć o zmartwychwstaniu Ojczyzny. Był dzień czarny dla Pomorza, który kończył się Franciszkiem Czapskim, był dzień zmartwychwstania, który rozpoczął się Stefanem Łaszewskim.

Dla tego słuszny i piękny jest czyn samorządu krajowego, powiatów i miast Pomorza, że odpowiadając mej prośbie, umożliwiły utrwalenie pamięci swego pierwszego wojewody w skromnym monumencie, który ma świadczyć o tem, że Polska nie zapomina o swych zasłużonych zmarłych.

Niech skromny ten kamień z pól polskich przypomina pamięć wielkiego patrjoty, zaś nam i potomnym będąc znakiem widomym powrotu Pomorza na łono macierzy, oby się stał bodźcem w pracy dla tej, za którą krwawiły i umierały pokolenia.

Odsłaniam kamień pamiątkowy dla pierwszego Wojewody Pomorskiego w odrodzonej Polsce.

Napad powietrzny na Londyn.

W tych dniach flota powietrzna angielska o godzinie 9 wieczorem przeprowadziła manewry, których założeniem był nagły napad samolotów na miasto. Garnizon był obowiązany z pomocą reflektorów odnaleść nadlatującego nieprzyjaciela. Na placach miejskich ustawiono liczne baterje dział przeznaczonych do ostrzeliwania nadlatującej flotylli powietrznej nieprzyjacielskiej.

W przyszłej wojnie, której nikt u nas nie pragnie, z której możliwością jednak liczyć się musimy, flota powietrzna odegra ważną a prawdopodobnie decydującą rolę. Twórzmy więc flotę powietrzną. Niech nikogo nie braknie w szeregach L. O. P. P.

St. Brandowski. 15

Tomasz Skower i jego córka.

Powieść w 3 częściach.

Część I i II spisana według bydgoskich i poznańskich aktów kryminalnych, część III według pamiętnika Marji Skower.

(Ciąg dalszy)

Nie trwało to jednak długo. Po pewnym czasie rozdarł powietrze dziki, bolesny krzyk.

Pochodził on z poza drugiej strony domu, ku Wiśle zwróconej. Głos ten musiał być obłąkańcowi znajomy i wstrząsnął nim do głębi, bo zerwał się na równe nogi i w kilku rzutach znalazł się nad brzegiem rzeki. Widział jeszcze, jak coś białego mignęło nad wodą i w niej przepadło. Chwilę patrzał przerażonym wzrokiem w to miejsce, następnie jak węszący pies wciągnął w siebie powietrze, i jakby wytropiwszy, kto wpadł do wody, wydał ze siebie przeciągły, żałosny skowyt.

Potem tuż nad wodą położył się na czworakach i brodząc nieledwie rękami we wodzie, pełzał wzdłuż brzegu, jak gdyby czegoś szukał. Niekiedy znów przystawał, wyciągał głowę ponad rzekę i skomlał żałośliwie. jak pies, który zgubił ślad swego pana.

W ten sposób długo włóczył się po brzegu i był właśnie pod płotem, gdy koło domu posłyszał kroki. Warjat skulił się, wytrzeszczył oczy, a potem twarz jego nasrożyła się niby u dzikiego zwierzęcia.

Przed domem stał Skower i namyślał się czy wejść do środka. Bo przypomniał sobie, że pod ścianą leży wiązanka gontów, których tam nie mógł do rana zostawiać. Walczył ze sobą, co z nimi zrobić.

Spalić? A to poco? Przecież on tu dziś nocować nie będzie. Marję zabiorą do szpitala, a on... On ma tyle pieniędzy, że pójdzie spać do hotelu. Zresztą bałby się sam w tej ruderze.

Trzebaby więc gonty zanieść znów na strych. Ale drabina do niego taka niedogodna, wejście takie ciasne. Przytem i niechciało mu się dźwigać na górę tyle ciężaru.

Już cisnęło mu się na usta jego zwykłe przekleństwo, gdy wpadł, jak mu się zdawało, na dobry pomysł. Wziął wiązankę gontów, zaniósł je nad brzeg rzeki, rozwiązał i rzucił do wody. Ani nie widział nawet, jak spłynęły na grzbiecie kłębiących się fal.

Patrzał przez chwilę na czarną toń wód i właśnie chciał za gontami i sznur rzucić do rzeki, gdy posłyszał opodal trzaśnięcie gałęzi i jakby ciężki oddech człowieka czy zwierzęcia. Obejrzał się i spostrzegł, że powoli czai się ku niemu para dziwnie świecących oczu.

Błyszczały one, nisko nad ziemią, i zygzakiem chodziły w powietrzu.

Skower nie był bojaźliwy, ale spojrzał ku domowi — i w tej chwili zdziwiła go nowa zupełnie rzecz. Drzwi do mieszkania były otwarte i bił z nich jasny, prostokątny snop światła na pole.

Kto mógł je otworzyć? Chyba doktor przyszedł już ze szpitalną służbą, aby zabrać Marję.

Innego tłomaczenia Skower nie miał i pędem przebiegł tę parę kroków, jakie go od domu oddzielały. Zdawało mu się wprawdzie, że ktoś się za nim rzucił, ale zafrapowany otwartemi drzwiami od mieszkania nie zważał na to. Wpadł do pierwszej izby, a nie widząc doktora ani służby szpitalnej, zdumiał się nie mało. Parę sekund zastanawiał się co to może znaczyć, a potem wszedł do drugiej izby, aby zapytać się Marji, kto drzwi otwierał. Lecz zaraz w progu wzdrygnął się i stanął jak wryty. Łóżko było próżne, pościel w nieładzie, krzesełko leżało przewrócone na ziemi...

Skower oparł się plecami o ścianę i przerażonym wzrokiem wodził po izbie. Od piersi do wierzchołka głowy przeciągały po nim raz za razem pierścienie zimnego dreszczu.

Mimo niewytłomaczonego lęku, jaki go ogarnął, począł silić się na spokojne myślenie.

Marja, mimo ciężkiej choroby, musiała z obawy o los dziecka wybiedz za nim na dwór. I zostawiła otwarte drzwi.. ale gdzie poszła nieubrana... gdzie się podziała?

Teraz przypomniało mu się to sapanie koło niego nad brzegiem wody, te dwa ślepia błyszczące w ciemnościach, a tak niespokojnie jakby posuwające się ku niemu, ten jęk, taki dziwny, gdy biegł do domu...

Byłażby to Marja? Może w gorączce obłęd ją ogarnął, wybiegła na dwór, i nie może, nie śmie, albo niewie, jak wrócić do domu.

Takie przypuszczenie przyszło mu na myśl i niebawem jako pewnik w mózgu mu się przyjęło.

— A niech tam! — pomyślał i spojrzał ponuro przed siebie.

Ale zaraz przypomniał sobie, że ma nadejść doktor, służba... Co pomyślą? Marja na dworze, w koszuli, może obłędna od gorączki...

Zaklął w głos i zmierzał ku drzwiom na pole. Wyszedłszy o krok za próg, począł wypatrywać ku ciemnościom. Mimo szumu Brdy doszło go to dziwne, już poprzednio słyszane sapanie. Za chwilę ujrzał w dole, niedaleko swoich kolan, tę parę błyszczących ócz, nieruchomych, jak gdyby przygwożdżonych w powietrzu, tylko strasznie, dziko świecących.

Skower ku tym oczom wyciągnął rękę, zbliżył się dłonią ku nim i natknął na coś ciepłego.

— Maryniu...— odezwał się półgłosem.

Chciał mówić dalej, gdy ręka mu odskoczyła, jak pod ukąszeniem żmiji. Poczuł bowiem w dłoni ciepłą twarz, pokrytą ostrym, strupiastym zarostem.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Proces toruński w oświetleniu obrońców.

(Mowa adwokata Żuromskiego w streszczeniu).

Wysoki Trybunale!

Proces tak zwany toruński „Riesenprozess in Thorn", jak nazywają go gazety niemieckie, jest w mej długoletniej praktyce **najprzykrzejszym.** Od dwóch tygodni zasiaduję w sądzie i wrażenie, jakie przeżywałem w toku rozpraw, wzruszyło mnie do głębi, choć nie jako polityka, ale jako obrońcę wprowadziło mnie w konflikt psychiczny (duchowy). Jest to sprawa nie do uwierzenia. Przytem jest to proces, w młodej odrodzonej Polsce niebywały i w aktach szkolnictwa nienotowany. Jest to proces smutny, a dla czego? Toczy się proces pomiędzy rodzicami i szkołą przed kratkami sądowemi. Tem smutniejszy, że właśnie w tej chwili, kiedy polip pruski wyciąga swe pazury po tę połać ziemi, która jaknajczulszej wymaga opieki, która w czasie niewoli najuporczywiej musiała walczyć o swą polskość, która była najwięcej zgermanizowana i dla tego jaknajwięcej potrzebuje wkładu narodowej pracy. Dla oskarżycieli to moment bardzo przykry. Przecież **tok sprawy samej przyczynił się już do podkopania autorytetu władzy.** Tylko z czyjej winy odbył się ten proces, czy nie można było go uniknąć? To pytanie stawiałem sobie także niejednokr. i dałem panom do poznania jak napozór trudne to pytanie jest do rozwiązania. I to dla tego, że po jednej i drugiej stronie są Polacy patrjoci, tak oskarżeni jak oskarżyciele, choć wobec wniosku p. prokuratora zdaje mi się, że stoję przed „Zuchthäuslerami", którzy dopuścili się obrazy majestatu i gdyby nawet Wilhelma II obrazili, to żaden prokurator takiego wniosku by nie stawił.

P. Riemer w krasomówczem swem przemówieniu faktyczn. się przejął tem, że **porównuje się ten proces z procesem wrzesińskim.** Jeżeli staniemy na czysto prawniczem stanowisku, to i tam stali naprzeciw oskarżyciela. Rodzice oskarżeni wtenczas... dopuścili się większego występku aniżeli obecni oskarżeni, ze stanowiska patrjotycznego tamten proces był bardzo sympatyczny, osk. zrobili z siebie ofiary, gdyż propagowali strajk w szkole niemieckiej. Ze myśmy tu w Polsce praworządnej, to jednak nie sztuka od razu wytoczyć taki proces. To cud jest, jeżeli naród ma więcej takich młodych Riemerów, którzy mimo że poprzednio nie znali nawet języka polskiego, zakładają kółka filaretów... Mimo krasomówczych jego wywodów, którym pochlebić muszę, mimo że jego przemówienie momentalnie mogło wywrzeć nawet na mnie wrażenie, to jednak prawniczo nie dam się przekonać. Czy nie można było uniknąć tego skandalu, żeby uczniowie zeznawali przed przełożonymi, że rozgrzebuje się te brudy przed uczniami lub że dzienniki o tem pisać muszą. Pan kurator pyta się, jakby sobie to wyobrazić. Na to odpowiadam Salus rei publicae suprema lex esto. (Dobro Rzeczypospolitej niech będzie najwyższem prawem). Wobec dobra Ojczyzny osobiste obrazy wszystkich czterech panów oskarżycieli powinny ustąpić na drugi plan. Panie Kuratorze! Czy nie szło zawołać jeszcze raz rodziców i przedstawić im swe wątpliwości? Wiem, że p. Kurator przyjął ich jak wyższy urzędnik. „Nie możemy powiedzieć, że 80 świadk. od razu krzywo przysięg., żeby byli histeryczkami, idjotami. Rzecz ma **głębsze podłoże.** Czy nie można było z nimi jeszcze raz pomówić, czyżby miasto zawaliło się, gdyby się rodziców jeszcze raz zawezwało przed oddaniem sprawy do sądu? Zamiast tego wszystkiego **zimne przyjęcie.**

Panowie obraliście inną drogę, poszliście do sądu. O ile nam wiadomem, **Ministerstwo sobie tego wcale nie życzyło.** Chodziło tu tylko o 4 osoby, o ich ambicje osobiste. Gdyby nawet sąd przychylił się do tego **horendalnego wniosku prokuratora,** to jakie wynikną z tego konsekwencje? Ja osobiście odpowiem, że to ludzie. **Oskarżeni zostaną bohaterami, męczennikami w pojęciu ogółu.** Splendoru to ani szkolnictwu ani oskarżycielom ubocznym nie przyniesie. **Trzeba było się liczyć z opinją ogółu,** który w 90 procentach prawie składa się z proletarjatu.

Trzeba było się bardzo namyślać ze stanowiska narodowego. ...Zresztą jakikolwiekbądź wyrok dostatecznego światła nie rzuci na całą sprawę, a z jakich powodów? Tu jest już przepaść gotowa. Nie tylko ze względów proceduralnych... **O sposobie prowadzenia procesu** możnaby wiele mówić. Gdyby panowie prywatni oskarżyciele byli wdrożyli skargi prywatne, to byłaby to tak zwana skarga prywatna i cała rzecz miałaby się inaczej.

Kiedy prokurator podejmuje tę rzecz staje mu się strona skarżąca świadkiem i zarazem ubocznym oskarżycielem. Jesteście, panowie, urzędnikami, którzy mogli przy nieprzyjemnych dla was pytaniach powiedzieć: To jest **tajemnica urzędowa,** a przy innych pytaniach, mających wykazać winę osk.: To nie jest tajemnica urzędowa. Mimo mej kilkakrotnie ponawianej prośby zwróconej do panów jako osk. ubocznych, **nie chcieliście się zgodzić na to,** by świadkowie, uczniowie i nauczyciele, bezpośrednio od was zależni, nie zeznawali w waszej obecności, w obecności swych przełożonych. A przecież obecność wasza mimowoli wpływać musiała na zeznania świadków. Ta rzecz dla was staje się tragiczna. Zaznaczyć muszę z czystem sumieniem, że przez cały czas procesu miałem „salus rei publicae" na oku. Stwierdzić też należy, że oskarżeni zdają sobie sprawę ze szkodliwości procesu, także hołdowali tej zasadzie. Wczoraj z własnej inicjatywy, bez porozumienia z klientami, przedłożyłem panom tekst deklaracji, dającej wam jako oskarżycielom pełną satysfakcję. W deklaracji tej zaznaczyłem, w imieniu osk., że nie **mieliśmy zamiaru** was obrażać, podkreśliłem moment nieścisłości niektórych źródeł, na których żeśmy się opierali, zaznaczyłem wyraźnie, że pod względem narodowym jesteście panowie nieskazitelni. Stwierdzam, że panowie nie przyjęliście tej ugody, żeście **odrzucili tę deklarację,** dzieliliście oskarżonych na 3 grupy, żądając, aby dwu poszło do Canossy, a dwu pozostało na ławie oskarżonych. **Stawiliście oskarżonym propozycje nie do przyjęcia.** To uznanie, żeśmy działali w dobrej wierze, nie można oskarżonym w żadnym wypadku odmówić.

Jakie przyczyny kierowały oskarżonymi co do wiecu i w układaniu memorjału pośrednio i bezpośrednio? Wśród przyczyn pośrednich w pierwszym rzędzie działała **dzielnicowość.** Konstatuję na mocy mojego długoletniego doświadczenia, że dzielnicowość siłą faktu istnieć musi i jeszcze dziesiątki lat istnieć będzie. Przez takie procesy my ją tylko jeszcze rozjątrzamy. **Nas wychowały przecież trzy macochy.** Starano się nas wychować w jaknajgorszym kierunku, tak, że nietylko różnimy się pod względem psychicznym, ale nawet pod względem fizjologicznym, a że ta nienawiść skierowała się przeważnie przeciw Małopolanom, to winnym temu jest już Moraczewski, ostatnie zajścia w Krakowie, osławiony proces w Grudziądzu i wiele innych i zaprawdę bardzo wiele innych przyczyn. Tu niema nawet tej nienawiści, co tam przeciw rozmaitym „perłom" z Małopolski. Nie zazdrościmy wam wcale tych „wspaniałych" gaż, na których zdewaluowanie przez kilkadziesiąt miesięcy patrzeliśmy. Tego rodzaju szukanie osobistej satysfakcji przed forum sądowem nie wygładza bynajmniej tych różnic.

O ile chodzi o memorjał, to przecież ten memorjał byłby spoczywał spokojnie w aktach. On nie był skierowany do panów. Oskarżeni oddali memorjał w zaufaniu. Później chcieli go wycofać. Gdyby wydano im to pismo, nie stalibyśmy przed sądem i memorjał byłby spoczywał jako tajny dokument. W każdym wypadku wchodzi tu w grę paragraf 193. Ja przyznaję z góry, że źródła oskarżonych były po części nieścisłe, jednakowoż nie można wszystkiego zbagatelizować. Nie można znowu powiedzieć, że wszyscy świadkowie, którzy zeznawali na korzyść oskarżonych, to histeryczki lub nie zeznawają prawdy. Szczególnie przy zeznaniu św. Fetygowej, Weglorzowej i Taterówny p. Riemer stale powtarzał, że to histeryczka, nie zeznaje prawdy i t .d. Ja uważam, że właśnie te świadkinie objektywnie zeznawać mogły, bo nie stały pod bezpośrednim wpływem obecności panów. Ja sobie histeryczki zupełnie inaczej przedstawiam. Panowie zauważyli, z jaką dystynkcją i powagą zeznawała p. Taterówna. Bardzo długo się zawsze namyślała, zanim odpowiedziała. W każdym razie dowiodła pewnych nietaktów i niedomagań. P. Węglorzowa, żona profesora, napewno nikogo nie chciała oskarżać, nikogo obrazić, a tem mniej narazić się chyba chciała na krzywoprzysięstwo. Konsekwentnie potwierdziła epizody p. Fetygowej, które zachodziły. Zanotowałem sobie takich epizodów kilka. Nie można tego wszystkiego zbagatelizować. My inteligenci może byśmy to przebaczyli, ale ogół patrzy na szkołę i uważa jej posłannictwo za najwyższe w Państwie, bo szkole powierzył swój największy skarb: dzieci, młodzież naszą, w tem przekonaniu, że nabierze ona w szkole prawdziwego ducha narodowego. Obdarzamy więc szkołę jaknajwiększem zaufaniem, lecz wymagamy z drugiej strony, aby szkoła zaufania tego nie zawiodła. Ogól śledzi każdy wasz krok, panowie, każdy krok i chyba ma prawo wymagać, aby do pracy w szkolnictwie byli dopuszczeni tylko ludzie posiadający poczucie jaknajwiększego taktu. Posłannictwo jest najidealniejszem, więc postępowanie musi być taktowne.

Jakież niewłaściwości ujawnił proces! W gimnazjum wyzywano: Ty pomorski wole! Nie chodzi tu oczywiście o słowo „wół". Wyzywano i w szkole niemieckiej: w wyższej prymie mówił profesor do ucznia: ośle, ale nie dodawał przymiotnika. Czyż ten przymiotnik „Pomorski" nie musiał dotknąć ucznia i jego rodziców? A padały wyrażenia „pomorski wole", „piernikarska głowo". Wieść o tem przechodziła z ust do ust i wywoływała rozgoryczenie, zwłaszcza, że wieści takie przechodząc z ust do ust w środowisku, które się czuło pokrzywdzonem, siłą faktu przybierały wyolbrzymione rozmiary w ustach donosicieli. Jedna z pań nauczycielek ze łzami w oczach zeznawała, że Pepińskiej krzywda się stała, że **przy jej promocji zaważyła na szali zamożność rodziców,** sposób ubierania się uczennicy, a przecież gospodyni klasy zeznała, że ubranie Pepińskiej nie pozostawiała nic do życzenia i ani pod względem nadmiernej elegancji ani skromności nikogo nie raziło. Nikomu nie biorę za złe, że sobie podpije, ale ten fakt, że wizytator, wyższy urzędnik Kuratorjum, upija się w małem miasteczku, awanturuje się, grozi rewolwerem że noc spędzać musi na posterunku policji, ten fakt także chyba zaważyć musiał na opinji szkolnictwa. Tułodziecki był bez żadnej wątpliwości trzeźwy i zajął stanowisko objektywne i ten smutny epizod jest czynnikiem, co się do zbiorowej akcji i fermentu przyczynił. A cóż powiedzieć o nauczycielu, który wymiotuje w kościele, obojętne czy do chrzcielnicy czy obok chrzcielnicy. P. Riemer mówi, że to jest rzecz, która się zdarzyć może, lecz ogół znów doszukiwał się winy w szkole i szkole, a nie winnej jednostce tę winę przypisywał, zwłaszcza, że choć kary były wymierzone, ogół o nich nic nie wiedział.

Oskarżeni chcieli **krytykować nie jednostki, lecz całe szkolnictwo,** a żeście się, panowie obrazili, to tylko wina ich niezręczności, z jaką zabrali się do sprawy. Zresztą obwinia się np. osk., że w memorjale zarzucali niesłusznie niemoralność p. Riemerowi. Ten zarzut był omawiany na rozprawie tajnej. Jest to sprawa nieszczęsnej panny G. Zresztą zaszedł taki wypadek, że panna G. dawała przyczyny do mniemania, że się w panu Kuratorze kochała. Panna G. dziś jest niepoczytalną. Ojciec Jej nie żyje. A umarli i umysłowo chorzy świadczyć nie mogą. Nie będę się zastanawiał nad słusznością czy niesłusznością tego zarzutu. Czy jednak to, co tu słyszeliśmy, nie mogło dać podstawy do tego rodzaju pogłosek?

A sprawa konkubinatu. Pytanie były przykre, lecz nieuniknione, jeżeli wysoki dostojnik szkolnictwa zawiera tylko **ślub cywilny,** co w naszej dzielnicy, stojącej na tak wysokim poziomie moralności, oznacza poprostu **życie na wiarę,** bowiem w pojęciu ogółu ślub cywilny to jest właśnie konkubinat. Znowu nowy sentyment. Niewłaściwości zaszły także, gdy zamiast pytać otwarcie uczennice, kazano im opisywać na kartkach opinję o nauczycielce. Czy panowie uważacie takie postępowanie za właściwe i pedagogiczne? Jaką rolę tu odegrała szkoła wobec dziewcząt? Dziwne bądź co bądź postępowanie, **dziwna niewłaściwość. Było 78 takich niewłaściwości.** Proszę panów, czyż nie nie trzeba uważać tego za prawdziwe, co powiedziała nauczycielka p. Taterówna, że przy cenzurowaniu **różniczkowano uczennice na Pomorzanki i nie-Pomorzanki.** Na jakiej podstawie mamy przypuszczać, że p. Tatera kłamała? Te fakty Komitet musiał uważać również za niewłaściwość. Zwłaszcza że chodzi o to, iż zeznania p. Taterzanki uważać należy za pochodzące z jaknajbardziej wiarogodnego źródła.

Giermkowie Króla Jegomości.

Lwowska „Gazeta Poranna" pisze:

Rozlepione na murach Lwowa afisze „Polskich Organizacji monarchistycznych" zawiadamiają o mającym się odbyć w Poznaniu w dniach 2—4 maja pierwszym zjeździe polskich monarchistów.

Jest to pierwsze „półoficjalne" wystąpienie we Lwowie zwolenników monarchji. Rzecz sama w sobie nie jest dla porządku publicznego ani trochę groźna, tylko — śmieszna. A jednak — jak się daje wyczuć z sondowania opinji — sympatyków monarchji jest u nas stosunkowo dość. Są to albo młodzieńcy, mający zbyt dużo wolnego czasu, bawiący się w „rojalizm", i marzący o roli przyszłych kamerjunkerów i lejbhuzarów, albo staruszkowie obojga płci, niemogący bez rozrzewnienia wspomnieć o czasach, kiedy to „Najjaśniejszy Pan" roztaczał blask władzy, rozdając klucze szambelańskie, tytuły i ordery, oraz poprawiał rasę, zaszczycając względami żony i córki swych poddanych. Rola królów już się skończyła. Korony i berła spoczęły w lamusach muzealnych, lecz chorobliwa manja korzenia się przed kimkolwiek, choćby słomianą kukłą ubraną w purpurę, pokutuje nadal i objawia się w sposób śmieszny.

Zajmujący szczegół, a charakterystyczny dla umysłowego poziomu naszych monarchistów: operują oni tym argumentem, że w Niemczech i Rosji bezwątpienia wkrótce przywrócona zostanie monarchja, więc Polska, wciśnięta między te dwa państwa, musi swój ustrój do nich dostosować . . .

Panowie rojaliści mają słabą pamięć. Powinni sobie przypomnieć „życzliwe" pokrajanie Polski przez Katarzynę II i Fryderyka, którzy jakoś żadnego respektu nie okazali dla monarchy Stanisława Augusta . . .

Dalej: Może istnieje w Małopolsce zwyczaj, aby człowiekowi stojącemu przed maturą, który wkrótce ma zostać studentem — kazać klęczeć i odmawiać pacierz za karę. Przecież ów pan profesor z pobożności tego nie uczynił. Musimy to uważać nie za karę, lecz za rodzaj szykany. Co zaś dotyczy nadliczbówek, uniewinnia osk. ta okoliczność, że **ustawa dotycząca godzin nadliczbowych jest poprostu niedorzeczna.** Bo czyż nie jest niedorzecznością, że ktoś, kto przez 3 miesiące był chory, pobierał nadliczbówki. Tam coś nie jest w porządku. Więc i ten wypadek wykazuje, że osk. nie działali wbrew lepszej wiedzy. Proszę wysokiego sądu, a teraz co faktu kupowania jaj i płacenia za nie w szkole. Jeżeli nauczyciel kupuje coś i płaci za to w klasie, to siłą faktu przychodzi sama na myśl scena z pisma świętego, w której Chrystus Pan wypędza handlarzy ze świątyni. Szkoła też jest bowiem świątynią. Nie możemy zaprzeczyć, że podobne postępowanie nauczyciela jest również niewłaściwością.

W dzielnicy naszej głęboko jest zakorzenione **poczucie religijne.** Jeżeli nauczyciel mnie przekonuje, że musiał wykładać w klasie trzeciej rzekomo zgodnie z podręcznikiem, że **Jezuici ogłupiali naród**, to jedną mam tylko dla niego odpowiedź, że **podobny podręcznik dać można w rękę młodzieży w sowdepji, a nie na Pomorzu.** Zapytuje, czy to jest pedagogiczne. Przecież ów pan powinien wiedzieć, że dzieci będą o tem mówić z rodzicami, że to obrazi ich uczucia religijne. Jeżeli **nauczyciel mówi o Sienkiewiczu, że pisarz ten jest bazgraczem,** biorę mu to za złe. Można mieć różne gusta i osobiste zapatrywania na twórczość każdego pisarza, ale Sienkiewicz jest bożyszczem narodowym. **O nim w ten sposób wyrażać się nie wolno,** a panu profesorowi-krytykowi życzyłbym, aby napisał choć jedną stronnicę z takim talentem jak pisał Sienkiewicz, a zyskałby wtedy najgłębsze moje uznanie.

(Dalszy ciąg przemówienia podamy jutro).

Odznaczenia z okazji 3. Maja.

Jak co roku, tak i teraz z okazji wielkiego **święta** narodowego Prezydent Rzeczypospolitej rozdał szereg odznaczeń. Między innymi otrzymali Polonia Restituta dr. Alfred Chłapowski, ambasador w Paryżu, krzyż komandorski z gwiazdą.

Krzyż komandorski dostali:

Dr. Kazimierz Bajoński, dyr. Banku Przemysłowców w Poznaniu;

dr. Witold Celichowski, b. wojewoda w Poznaniu;

Karol Rose, b. konsul generalny w Berlinie;

Marja Zamoyska z Kórnika;

Józef Żychliński, prezes Ziemstwa kred. w Poznaniu;

dr. K. Esden-Tempski, prezes pom. Izby Roln. w Toruniu.

Krzyżem oficerskim zostali odznaczeni ks. Eug. Brzuska, poseł na Sejm Śląski;

ks. dziekan B. Dembek, proboszcz w Grudziądzu;

Jan Donimirski, patron związku pomorskich Kółek roln. w Toruniu;

Bol. Kasprowicz, prezes Izby handl. w Bydgoszczy;

ks. Ant. Ludwiczak, dyr. Uniw. Lud. w Dalkach;

Józef Włodek, prezydent m. Grudziądza;

ks. Kaz. Niesiołowski z Pleszewa.

KRONIKA.

Bydgoszcz, wtorek dnia 5. maja 1925 r.

KALENDARZYK.

Dziś we wtorek Piusa V. pap.
Jutro w środę Jana w oleju.
Wschód słońca o godzinie 4. 22.
Zachód słońca o godzinie 7. 32.

DYŻURY NOCNE APTEK.

Od poniedziałku 4. do poniedziałku 11. bm. mają dyżur nocny:

1) **Apteka Centralna, Gdańska.**
2) **Apteka pod Lwem, Okole.**

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś: **operetka warszawska.**
Jutro: **„Antychryst".**

Program koncertów stacji radjofonicznej „P.T.R." w Warszawie.

We wtorek 5. V. od godz. 18—19. **Koncert zespołu orkiestr. Adamusa.**

1) Auber: „Uwertura do op. **Niema z Portici".**
2) Tosti: „Tęsknota śmierci" (Vorrai Moror).
3) Śpiew solowy p. Jana Kiepuny art. op. warsz. (Gounod: avatina z op. **„Faust"** Bizet: Arja D. Jose'go z op. **„Carmen".**
4) Youmans **„Toodle — oo" — foxtrott.**
5) Parmentier: **„Tak, ale..." shimmy.**
6) Burnett: „Czy myślisz o mnie" — foxtrott.
7) Chór męski T. P. H. Z. odśpiewa Balade Moniuszki „O Florjanie Szarym" mazur z op. „Halka" Moniuszki, pieśni ludowe w układzie W. Lachmana.

Komunikat P. A. T.
Biuletyn meteorologiczny.

Biblioteka Miejska (Stary Rynek 1) **otwarta** codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt **od** godziny 9—14 i od 17—20 **Pracownia naukowa** i Czytelnia pism codziennie od 10—13 i od 17—20. Wypożyczalnia codziennie od 11—13.30. popołudniu tylko w poniedziałki, środy i soboty od 17—18.45.

Muzeum Miejskie przy Starym Rynku (gmach dawnej Kasy Oszczędności) **otwarte** codizennie od 9-tej do 3-ciej popołudniu.

Biblioteka Ludowa (ul. Jana Kazimierza 9). Wypożyczalnia otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 12—13 nadto we wtorki i soboty od 15 do 19, w czwartki od 17—19.

———:-:———

— Kazimiera Richterówna w Bydgoszczy. Znakomita deklamatorka i recytatorka polska art. dram. Kazimiera Richterówna wystąpi w auli gimnazjum Kopernika w dniu 9 bm. w sobotę, dając w programie „Wieczoru" najpiękniejsze utwory prozaików i poetów polskich.

— W artykule naszym wczorajszym o teatrze (Odpowiedź p. Grzymale Siedleckiemu) przy łamaniu zostały przestawione całe ustępy przez co sens został wypaczony. Uważnie czytający zapewne jednak zauważyli tę pomyłkę i wiersze dopasowali, kto zaś nie mógł się odrazu zorjentować, temu chętnie służymy kluczem. Wiersz 32powinien się zaczynać od „na właściwym poziomie", które to zdanie i cały dalszy ustęp chochlik drukarski zaniósł na łam ostatni. Tam zaś, gdzie jest niedokończone zdanie „jak nieprzy=tomne dzieci" artykuł ma ciąg dalszy na miejscu, gdzie wyżej został przerwany.

—Czwartkowy odczyt p. A. Grzymały-Siedleckiego p. n. „Wielkie lekarstwo świata" można uważać na gruncie bydgoskim za dalszy ciąg narodowych uroczystości Trzeciego Maja.

Prelegent bowiem zajmie się dziełem pisarza bolszewickiego, które to dzieło uderza w podstawy uczuć narodowych i religijnych. Dziełom takim należy wytaczać solidarną walkę. Odczyt p. Grzymały-Siedleckiego jest pierwszym atakiem, podjętym w imię patrjotyzmu polskiego i polskich tradycyj religijnych. Nie wątpimy, że publiczność bydgoska skorzysta z okazji i pospieszy **w czwartek o godz. 8-ej wiecz.** do sali gimnazjum Kopernika, by wysłuchać odczytu powstałego z troski o dobro publiczne.

— „Opieka". Tow. Kolonji feryjnych w Bydgoszczy odbędzie w piątek, dnia 8 maja, o godz. 5 popoł., na salce parafjalnej, Pl. Piastowski 8, walne zebranie „Opieki". Tow. Kol. feryjnych w Bydgoszczy, na które się wszystkich członków i sympatyków zaprasza. Na porządku obrad: Zmiana statutu i wybór członków Zarządu w miejsce ustępujących. Ks. Putz, prezes.

— Od kiedy kelnerom wolno pobierać 15 procent? Wypadek ten ma miejsce w lokalu Wicherta (Stara Bydgoszcz). Oto wczoraj podczas zabawy Tow. Śpiewu Św. Wojciecha niejednokrotnie goście wyrażali swe oburzenie z powodu takiego zdzierstwa. Każdemu co swoje — lecz na takie wyzyskiwanie publiczność nie powinna pozwolić. Prosty sposób: nie płacić więcej jak 10 %.

— Puszki Sienkiewiczowskie a raczej ich zapotrzebowanie powoli się wyczerpuje. Miasto jest niemi nasycone. Czy puszki są też nasycone — to znów inna kwestja. Ale członkowie komitetu od pewnego czasu przeprowadzają kontrolę, czy ci, którzy puszki pobrali, nie trzymają ich pod ladą sklepową, jak to parokrotnie skonstatowano.

Ostatnie puszki pobrali:

Nr. 157. Fr. Filipiak, Stary Rynek 14.
Nr. 158. Parowozownia P .K. P. Naczelnik Walkowski Antoni.
Nr. 159. Parowozownia P. K. P. Naczelnik Walkowski Antoni.
Nr. 160. Kawiarnia „Tivoli" Św. Trójcy 12.
Nr. 161. Książnica „Samokształcenia" Kordeckiego 1 a.
Nr. 162. Firma Matecki, Długa 35.
Nr. 163. Fabryka p. Milcherta, Jagiellońska.
Nr. 164. Sekretarjat Izby Przymysłowo-Handlowej.
Nr. 165. Leonard Janowski, Pomorska 14.
Nr. 166. Józef Lis, Gdańska 57.
Nr. 167. Adwokat Dr. Gabrjel Tadeusz Manstein-Henner, Szubin.
Nr. 168. „Wielkopolanka" Plac Teatralny 3.
Nr. 169. „Wielkopolanka" Plac Teatralny 3.

— Tydzień Czerwonego Krzyża od 17 do 23 maja. Komitet Czerwonego Krzyża w Bydgoszczy urządza tydzień „Czerwonego Krzyża", który w wyżej wymienionym terminie odbędzie się w całej Polsce. Niewątpliwie, że obywatelstwo m. Bydgoszczy stanie solidarnie i poprze w całej pełni tą akcję. — Panie z Komitetu rozdzieliły funkcje pomiędzy siebie i praca jest już w całej pełni w poszczególnych działach. — Program tygodnia jest bardzo urozmaicony. Na każdy dzień innego rodzaju atrakcja.

Do pracy w ciągu „tygodnia" potrzeba jeszcze wiele pomocy, to też apelujemy przez łamy pism do pań i panienek, aby zgłosiły się do pracy, pracy zaszczytnej. Tylko wspólna akcja wyda dobre rezultaty. — Zgłaszać się można osobiście do sekretarjatu Czerw. Krzyża, ul. Krasińskiego 13, lub do p. Drowej Szubertowej, przewodn. T. Czerw. Krzyża, ul. Dworcowa 93, lub telefonem 12-88.

Wszystkich do współpracy zaprasza

Zarząd Tow. Czerw. Krzyżą w Bydgoszczy.

— Nieszczęśliwy wypadek miał miejsce w ubiegłą sobotę w południe. Oto przy powózce restauratora Asbara z Brdyujścia spłoszył się na ul. Gdańskiej młody koń uciekając w stronę Placu Teatralnego. Po drodze właściciel furmanki chcąc zatrzymać spłoszone zwierzę, chwycił je rękoma za uzdę lecz upadł przytem tak nieszczęśliwie, że koła przeszły mu przez głowę. Nieszczęśliwego, zbroczonego krwią z ranami w głowie odwieziono do lecznicy miejskiej. Tymczasem niczem nie hamowany koń, pędząc co mu sił starczyło, zawadził koło Hotelu pod Orłem o jedno auto następnie przy kościele Klarysek o drugie uszkadzając je znacznie. Tylko dzięki energji posterunkowego Szczepańskiego, który konia zatrzymał, uniknięto dalszej katastrofy.

— W ogniu Wezuwjusza. (Biała Siostra). Nieśmiertelny film pod powyższym tytułem pozostanie na długo w pamięci widzów, będzie na wieki świadectwem mocy i potęgi genjuszu ludzkiego, niezrażającego się przeszkodami, zwalczającego i łamiącego wszystko, co wpoprzek jego królewskim zamiarom stanąć się ośmiela. Tylko potęga rozumu ludzkiego, łącznie ze zdobytą przezeń techniką mogły się zdobyć na realizację tego odbiegającego od wszelkich szablonów filmu. Ileż pracy i odwagi trzeba na to, by ująć na taśmę iflmową rozgrymaszony Wezuwjusz. Jeżeli wystawia się chwalebne świadectwo reżyserji, i opracowaniu technicznemu filmu, to doprawdy brak słów na pobieżne bodaj zilustrowanie kreacji Liljany Gish, występującej w roli tytułowej. Gdyby istniała „Akademja Nieśmiertelnych" dla artystów filmowych, nie ulega wątpliwości, że Liljana Gish, za tę jedną rolę a nawet tylko za odegranie sceny z portretem ukochanego, okryłaby swą głowę wawrzynem chwały. Gra Liljany Gish, to coś tak nie sztucznego, naturalnego i duchowo budującego, uszlachetniającego i wypoczynek, i nadzieje na lepszą przyszłość nam dającego, że po raz już nie pierwszy przemawiamy do naszych czytelników, celem przypomnienia tym, którzy widzieli obraz, oraz celem przekonania i zachęcenia tych, którzy dotychczas arcydzieła tego nie widzieli. „Biała Siostra", jak nas informuje kino Liberty, w środę wyświetlaną będzie po raz ostatni.

— Ostatnia zabawa Tow. Powstańców i Wojaków „Macierz", urządzona w ub. sobotę w lokalu Patzera należała już do znacznie lepszych jak poprzednio. Widać było, że organizacja zabawy spoczywała w rękach osób więcej fachowych. Odegrano sztuczkę pt.: „Janek z pod Ojcowa", oraz znakomicie urozmaicił duet pp. Raczyńskiego i Felczykowskiego. To też goście bawili się serdecznie aż do białego rana.

Wiersze „karmelkowe" o 3. Maja.

Do niedawnych czasów żartowano sobie u nas z „poezji karmelkowej„. Dziś z niej nie żartujem, bo jej niema. Zwyczaj zawijania karmelków i cukierków w papierki zadrukowane dwuwierszami, ustał zupełnie. Może zresztą jeszcze się gdzieś utrzymuje na głębokiej prowincji, może kult jego przechowują budy odpustowe i jarmarczne, ale w „ogniskach cywilizacji" słodka poezja zakończyła dni swoje.

Panowała jednak długo, a conajmniej z górą wiek cały. Zaglądała zarówno do chat, jak i salonów. Najczęściej gruchała miłośnie, lub darzyła niewybrednym humorem. Czasem jednak bywała echem wypadków, nastrojów — uprawiała nawet politykę, uderzała w struny patrjotyczne, stawała się agitatorką dobrej sprawy.

Pomiędzy staremi papierami znalazłem cały arkusz takich patrjotycznych dwuwierszy karmelkowych, napisanych i wydrukowanych w Krakowie w r. 1792 na pierwszą rocznicę 3 maja.

Rocznica ta, jak wiadomo, była obchodzona w całej Polsce z ogromną uroczystością. Opisy obchodu warszawskiego weszły na karty historji, była to bowiem olbrzymia manifestacja narodowa, jakiej równej nie znają nasze kroniki dawnych czasów. Kraków też w miarę możności przygotowywał się do godnego uczczenia wiekopomnego faktu. Obchodziła go Akademja urczystem posiedzeniem, obchodziło i miasto nabożeństwem, wspaniałą iluminacją i zabawami urządzonemi dla pospólstwa! Otóż na tych zabawach prawdopodobnie rozdawano cukierki zaopatrzone zastosowanemi do chwili dwuwierszami. Wszystkie one wyrażały radość z konstytucji i wszechstronnie „oświetlały" jej donośne znaczenia.

A więc naprzód wielbiły wolność i zrównanie stanu miejskiego ze szlachtą:

O jak szczęśliwy ten dzień maja trzeci,
Co zrównał w losie wszystkie polskie dzieci.

Wysoko w Polsce wzniosły się orlęta,
Skoro rzuciły cudzych opiek pęta.

Jawnym się stało opatrzności cudem,
Że rycerz związek z miejskim zrobił ludem.

Gdy szlachcic polski z mieszczany się brata,
Daje mądrości przykład reszcie świata.

Rzeczpospolita Polska niegdyś małoletnia
Miljon synów rodzi ośmnastego kwietnia.[1])

Pogonio i Orle Biały
Zawsze wraz lećcie do chwały!

Ziomkowie, wolni jesteście
I na zagrodzie i w mieście.

Zwróciło się na Polskę Opatrzności oko
I naród, co miał zginąć, podniósł się wysoko.

Polska nie jest już macocha,
Bo wszystkie swe dzieci kocha.

Sąsiedzie, zazdrość Polakom,
Lecz się na ich kraj nie łakom.

To mi prawdziwa Rzeczpospolita,
Gdzie ziomek ziomka, jak brata wita.

A komu to się zawdzięcza? Królowi, sejmującym stanom i zacnym ich marszałkom Małachowskiemu i Sapieże. A więc:

Niech wszystkie wielbią usta
Akt Stanisława Augusta.

Winszują ci królu, wierni,
Żeś w koronie z róż, nie z cierni.

Rzekłeś Auguście: niech mi rząd stanie.
Stał się rząd. Dobrze jest, coś stworzył Panie!

Niech król mądry i dobry sto lat dzierży berło,
Niech najdroższą korony wolność będzie perłą.

Bodaj tak dobroczynne były wszystkie sejmy,
Będą, tylko posłuszni prawu być umiejmy.

Szczęśliwe ludu tysiące
Wielbcie stany sejmujące.

Stanisław Małachowski marszałek sejmowy
Miast zbawiciel, niech żyje szczęśliwy i zdrowy.

Cny Małachowski, jakeś stał przy miast obronie
Racz nad Dekertem[2]) stanąć w miejskim Panteonie.

[1]) Ustawa o miastach zapadła 18-go kwietnia 1791 roku

[2]) Dekert, prezydent Warszawy, stał na czele pracujących na rzecz emancypacji mieszczan.

— **Osobiste.** P. Edward Korytowski z Koronowa obejmuje posadę sędziego przy Sądzie Powiatowym w Rogoźnie.

— **W uznaniu zasług** położonych na polu wychowania fizycznego otrzymali medale 3-go maja: kapitan rezerwy Wiśniewski z Koronowa oraz komisarz obwodowy Kazubski z Siecienka w pow. bydgoskim.

— **Kompozytorski koncert Mieczysława Ziółkowskiego,** który się dziś o 8 wieczorem w auli Gimn. im. Mik. Kopernika odbędzie obudził w całem mieście nadzwyczajne zainteresowanie. Dziś Ziółkowski, jako wirtuoz fortepjanowy zajmuje w szeregu wielkich pjanistów jedno z wybitniejszych miejsc a rewerencje z koncertów jego w zagranicznych metropoljach muzycznych są tego istotnym dowodem. W Bydgoszczy znamy Ziółkowskiego jako doskonałego Chopinistę lecz mało znamy go jako kompozytora. Potężna jego Sonata D-dur, Fantazja, tudzież poemat muzyczny „Tatry" dadzą nam poznać twórczy talent Ziółkowskiego z jak najlepszej strony, gdyż wymienione tu dzieła wzbudziły w całym świecie muzycznym ogólny podziw i zjednały autorowi powszechne jak najszersze uznanie. Mamy wrażenie, że koncertant jako syn Kujawskiej Ziemi dozna i tym razem w naszem mieście powodzenia, jakto przed kilku miesiącami miało miejsce.

— **Z kina Kristal.** Wiadomo powszechnie, że jedną z firm filmowych, które w całym świecie rekordowe powodzenie swoimi obrazami zdobyły, to nowojorska wytwórnia „Paramount". Każdy obraz, który z tej wytwórni wyjdzie, to arcydzieło, a powodem powodzenia jest strona techniczna, mistrzowska gra zespołu najpierwszych sił aktorskich, jakoteż bogactwo wystawy.

Jednym właśnie z takich świetnych obrazów, który w całej Ameryce przez bieżący sezon z tysiąca ekranów tamtejszych kin tygodniami nie schodzi, to 8-aktowy dramat, p. t. „Rajski ptak", z gwiazdą ekranu Glorją Svanson w roli tytułowej. O wartości obrazu świadczy już choćby to, że w Warszawie w kinie Splendid przez parę tygodni przy stale wypełnionej sali z ekranu nie schodził.

Kto pożąda tedy wrażeń, niech do Kristalu przybywa na „Rajskiego ptaka".

Warto jeszcze zwrócić uwagę, że obraz ten właściwie nazywa się **„Wilki Paryża"**, i przedstawia m.i. oryginalne sceny z bitwy nad Marną i bombardowanie Paryża przez zeppeliny. Osobnem urozmaiceniem programu będzie **solo na Ksylofonie.**

— **Tow. Śpiewu „Moniuszko"** przy kościele św. Trójcy urządza w sobotę, dnia 9. maja na sali p. Wicherta swą wiosenną zabawę, połączoną z popisami chóralnymi i nader urozmaiconym programem, na którą gości, jak i członków czynnych i nieczynnych zaprasza Komitet.

— **Z Tow. Krajoznawczego.** Następne zebranie plenarne Tow. Krajoznawczego odbędzie się, jak nam komunikuje zarząd T-wa, nie dziś, lecz w przyszły poniedziałek, dnia 11 bm.

— **Sprawozdanie Komitetu wykładów o małżeństwie.** Podczas wykładów o „małżeństwie" w dniach od 22—31 marca br. zebrano z wstępnego 1.728,38 zł. Rozchód (salę, światło, honorarje, druki etc.) było 525,55 zł. Pozostało zatem na czysto: 1.202,83 zł. Kwotę tę podzielono jak następuje: 1) dla 3 towarzystw związkowych „Jedność", „Jutrzenka" i Handel i Konfekcji po 200 zł. razem 600 zł. 2) dla stow. Kobiet na Szwederowie 150 zł. 3) dla Związku Kobiet pracujących w Poznaniu 150 zł. 4) dla Kobiet pracujących w Poznaniu 150 zł. 4) na Dom św. Józefa im. gen. Hallera dla sierot po Hallerczykach 100 zł. 5) na Dom Katolicki 152,83 zł. 6) na kroplę mleka 50 zł.

Dziękujemy serdecznie wszystkim, którzy się przyczynili do tak pięknego moralnego i materjalnego rezultatu.

Bydgoszcz, dnia 29 kwietnia 1925 r.

X. Płotka. **Stobiecka.**

Wieczór jubileuszowy redaktora Jana Teski.

Wszelkie obchody jubileuszowe są zazwyczaj sztywne, oficjalne, jakby wymuszone i tylko tradycją czy obowiązkiem nakazane.

Jakżeż z gruntu odmienna atmosfera panowała ubiegłej soboty w sali hotelu Lengninga, gdzie zebrało się do stu osób, aby złożyć życzenia redaktorowi Tesce z powodu dwudziestopięciolecia jego pracy dziennikarskiej. Nastrój był poważny, uroczysty, a taki przytem radosny, jakby obchodzono najsympatyczniejsze święto w wielkiej, szczerą miłością związanej rodzinie.

Nie brakowało na tym jubileuszu nikogo. Reprezentowani byli wszyscy, którzy z pracą narodową i z dążeniami patrjotycznemi się solidaryzują. Bo też szerokie kręgi obejmowała praca Jubilata, sięgała z jednej strony szczytów społeczeństwa, a z drugiej wnikała w najgłębsze warstwy narodu.

W szeregu toastów i przemówień scharakteryzowano pracowite, pełne poświęceń dla sprawy narodowej życie i działalność redaktora Teski. Przyszły biograf jego, gdyby skrzętnie zanotował to, co tam mówiono, przypominano, co wydobyto z bogatej przeszłości Jubilata, miałby obfity a nieraz zdumiewający materjał do życiorysu człowieka, który już ćwierć wieku był w naszej dzielnicy ostoją życia duchowego i dążeń narodowych, który z mocnem przekonaniem, z wiarą niezachwianą w wielkie posłannictwo swej Ojczyzny, powtarzał to krzepiące hasło: nie zginęła — a zmartwychwstanie!

Szereg toastów rozpoczął X. dyrektor Filipiak, prezes Rady Nadzorczej wydawnictwa, który skreślił wszechstronną działalność redaktora Teski, jego znaczenie dla kultury narodowej i zaznaczył głównie, że patrjotyzm ludu naszego i jego głębokie przywiązanie do Wiary św. i do Kościoła są w pierwszym rzędzie wynikiem doskonale pojętej i umiejętnie podjętej pracy Jubilata, i to w warunkach tak nieraz ciężkich, że trzeba było odwagi i wielkiej siły ducha, aby w pracy tej wytrwać i wrogom ani przeciwnościom nie dać się złamać. Gdyby nie praca red. Teski, nie mielibyśmy dzisiaj na naszych rubieżach tych zwartych, karnych i do Ojczyzny fanatycznie przywiązanych mas ludowych, które stały się dziś tej Ojczyzny główną i najwierniejszą podporą.

Prezydent dr. Śliwiński zaznaczył, że red. Teska, stając przy warsztacie dziennikarskim, z całem zaparciem się i poświęceniem się postawił siebie poza nawiasem dążeń osobistych, mając na oku tylko cele społeczne i narodowe, a przez ten długi szereg lat nie załamał się ani razu, nie odchylił się od wytkniętej sobie linji narodowej. Tem zdobył on sobie w masach olbrzymi kredyt moralny. Zaufanie do jego słowa, do jego duszy prawej i szlachetnej postawiły mu wieczny pomnik w duszy współziomków, Jemu i jego Małżonce, która w najtrudniejszych chwilach wiernie stała u Jego boku, dzieląc z nim pracę zawodową i zastępując Go w chwilach najcięższych t. j. wtedy, gdy twardy rozkaz zaborcy męża Jej powołał do służby w znienawidzonych mu szeregach.

W imieniu starych obywateli bydgoskich przemawiał dr. Biziel. Opowiedział on w jowialnej formie ciężkie początki wydawnictwa, poczytując Jubilatowi za wielką zasługę jego podziwu godną odwagę cywilną, dzięki której Jubilat walczył skutecznie z obłudą i każdy zły czyn nazywał po imieniu, a nie czynił tego dla sensacji, lecz dla uzdrowienia swego społeczeństwa, bo tylko na silnej etyce budować możemy nasze młode państwo.

Inż. Janicki przemawiał następnie imieniem Rady Miejskiej, a gen. Thommée podkreślił, jak to red. Teska dążył stale i niezmiennie do odrodzenia Polski, a jeśli dla tem większej skuteczności czynił to nieraz w formie zadzierżystej, to umiał w danej chwili puścić niejedno w zapomnienie, gdy dobro sprawy publicznej tego wymagało, bo praca jego zawsze i przedewszystkiem opierała się na prawdzie i na etyce życiowej.

Po przemówieniu p. Zawitaja, który zabrał głos jako reprezentant Izby Rzemieślniczej, składał życzenia starosta Niesiołowski imieniem wsi i ziemiaństwa a z upoważnienia Wydziału powiatowego, podkreślając, że dotychczasowe życie Jubilata i jego Małżonki było jedną twardą walką o ideały narodowe, a zakończył życzeniem, aby w podobnej chwale i powodzeniu obchodzili i złote jeszcze gody.

Dr. Szymański przemawiał imieniem wszystkich organizacyj i towarzystw bydgoskich, zrzeszonych w Konferencji Prezesów.

Prezes Związku Sokołów dzielnicy Pomorskiej, prof. Mokrzycki, rozwiódł się o wielkich zasługach Jubilata wobec sokolstwa. On dał przykład, jak to z tą szarą bracią wspólnie pracować i na duchu podnosić i utrwalać ją należy, dając jej przykład hartu i woli, i ofiarności wielkiej (dodatek Sokoli w „Dzienniku Bydgoskim" wychodzi bezpłatnie z inicjatywy i sumptem Jubilata).

Inspektor szkolny p. Klóskowski, senjor naszego nauczycielstwa, wywiódł piękne i trafne porównanie na temat, że praca dziennikarska jest najtrudniejszą ale i najowocniejszą szkołą życia, a red. Teska stał się tej szkoły wzorowym nauczycielem.

Zabierali jeszcze głos pp. Adam Poszwiński, prezes Związku Wydawców na Polskę zachodnią, podnosząc bojowy i twórczy charakter w pracy red. Teski, dalej p. Weiman imieniem klubu radzieckiego Chadecji, radca Sentkowski jako przedstawiciel kupiectwa, p. Janicki imieniem kół śpiewaczych, p. Jan Cywiński jako reprezentant polskich towarzystw robotniczych, p. Żmudziński, radca dr. Piórek jako senjor obywatelstwa bydgoskiego i nareszcie radca Czarnecki imieniem urzędników gminnych, urządzając przy tej sposobności składkę na Sierociniec, która przyniosła 240 zł.

Za te wszystkie życzenia podziękował Jubilat w słowach rzewnych a skromnych, nie sobie, lecz duszy zbiorowej społeczeństwa polskiego dodatnie wyniki swej pracy przypisując i zapewniając, że nie zejdzie z raz obranej drogi, która jest chyba dobrą i właściwą, skoro Go dziś tyle uznania za nią spotyka.

We wszystkich przemówieniach niby złota, promienna nić jaśniała osoba redaktorowej Teskowej, której współpracę z mężem wszyscy podnosili i dawali hołd Jej zasługom w tych mianowicie czasach, gdy Mąż Jej cierpiał we więzieniu za sprawę narodową, a Ona sama, bez Jego pomocy, wielkie dzieło męża swego wśród najtrudniejszych warunków dalej prowadziła.

Szereg mówców zamknął p. Kazimierz Bartoszewicz, bądź serjo, bądź satyrycznie ujętem „Kochajmy się", który to toast w ostatnich czasach poszedł w poniewierkę, choć był on niegdyś najpiękniejszem zreasumowaniem uczuć każdego, szczerą serdecznością nacechowanego zebrania.

Ostatni goście rozeszli się o 6 rano. Więc możnaby opis tego wieczoru zakończyć z poetą:

Już Febus ognisty wóz toczył po niebie
I ranny Helios złocił mury miasta,
Gdy biesiadnicy wracali do siebie
W strachu, co w domu powie im niewiasta...

Z PROWINCJI.

Koronowo. Na ostatniem posiedzeniu Stowarzyszenia młodzieży „Promień" akademik p. Gordon, syn znanego obywatela p. Szczepana Gordona, przedstawił uważnie słuchającej młodzieży poglądy światowe: liberalizm, socjalizm i nacjonalizm, wykazując, że tylko nacjonalizm oparty na wierze katolickiej może naszej Ojczyźnie dopomóc do potęgi i rozkwitu. Prezes stowarzyszenia p. Myk serdecznie podziękował mówcy za jego treściwy wykład. Uzupełnił wywody mówcy ks. patron Żelazny zachęcając młodzież, by później, szczególnie gdy dorośnie, słowa zachęty mówcy w czyn wprowadziła. Szczera wdzięczność należy się młodemu Gordonowi, że wiedzę uprzystępnia młodzieży i pamięta o obowiązku społecznym względem niej. Oby więcej w jego ślady wstąpiło!

SZUBIN. (Koresp. własna). Obchód 3. Maja był latoś w Szubinie bardziej okazały jak przed rokiem i dekoracja miasta była piękniejsza. Dzięki zabiegom Komitetu do którego należeli pp. burmistrz Grus, naczelnik poczty Ramza, dyr. Walkowski i obyw. Bembnista, program wypadł po myśli ogółu. Rano wszystkie towarzystwa z sztandarami i szkoły w pochodzie udały się do kościoła na uroczyste nabożeństwo. Kazanie bardzo piękne wygłosił ks. radca Sołtysiński. Po nabożeństwie zebrały się tłumy na placu kościelnym i wysłuchały przemowy p. burmistrza Grusa. Trzeba nadmienić, że nowy nasz burmistrz w krótkim stosunkowo czasie zdołał sobie zaskarbić względy i poważanie u obywatelstwa. Ludność w podniosłym nastroju odśpiewała „Rotę" i udała się do Domu Polskiego. Wieczorem, zrzeszone towarzystwa urządziły tamże zabawę, poprzedzoną śpiewami, deklamacjami i muzyką. Odczyt o Konstytucji 3. Maja wygłosił p. rektor Riemer. Odegrano także wesoły utwór sceniczny p. t. „Miłostki ułańskie". Z zadowoleniem podkreślić możemy, że tym razem p. starosta — był na obchodzie.

WYRZYSK. Nadzwyczajne walne zebranie członków Związku Osadników polskich pow. wyrzyskiego odbędzie się dnia 8 maja br. o godzinie 15 na sali p. Aleksiewicza w Nakle.

Jan Dobrucki, prezes.

BĄDECZ pow. wyrzyski. (Pożar). Dnia 1. maja br. wybuchł pożar w tutejszej majętności Spłonął chlew przy czworakach robotników, a to wskutek lekkomyślnego a tak często zwalczanego sposobu wędzenia wędlin w chlewie. Pozatem spaliło się 5 świn i trochę drobiu. Jedynie wskutek pomyślnego wiatru i miejscowych straży ogniowych uniknięto większego nieszczęścia.

ZE ŚWIECIA. Ulice Klasztorna, Gimnazjalna Batorego i Św. Wojciecha mają zostać przebrukowane na co Magistarat m. Świecia ogłasza konkurs.

— Według „Orędownika Urzędowego pow. świeckiego" Województwo Pomorskie Wydział Przemysłu i Handlu zawiadomiło tutejsze Starostwo, że właścicielowi firmy A. Koehlers Ww. w Świeciu p. Georgowi Bark udzielono koncesję na trzymanie na składzie oraz sprzedaż pewnych narzędzi mierniczych.

POZNAŃ. (Samobójstwo zredukowanego urzędnika). Rzucił się pod manewrujący pociąg na dworcu głównym zredukowany urzędnik bankowy, Tadeusz Wróblewski. Koła pociągu odcięły nieszczęśliwemu desperatowi głowę wraz z szyją.

GRUDZIĄDZ. (O ojcobójstwo) toczyła się przed tutejszym sądem rozprawa przeciwko L. Plitt, która swego czasu zabiła ojca. Zeznania świadków były obciążające. Prokurator w swem oskarżeniu żądał dla Plitt kary śmierci. Bronił adwokat dr. Peer, który zbijał wywody prokuratora, wnosząc w końcu o uwolnienie oskarżonej.

Sąd po naradzie wydał na Plitt wyrok, skazujący ją na karę śmierci. Kara ta na mocy amnestji z 6-go lipca 1923 zamieniona została na 15 lat ciężkiego więzienia. Skazana usłyszawszy wyrok zemdlała.

TORUŃ. (Express Pomorski przestał wychodzić). Pismo Narodowej Partji Robotniczej „Express Pomorski" w Toruniu przestał wychodzić z dniem 1 maja.

OSIE. (Nieszczęśliwy wypadek.) W leśniczówce Paulanka, należącej do nadleśnictwa Sarnia Góra, wycina się obecnie drzewo, zniszczone przez sówkę-chojnówkę. Jedna ze ściętych drzew zatrudnionemu przy pracy tej robotnikowi Maksowi Schingwelskimu z Karzyna upadło na nogę tak nieszczęśliwie, że złamało ją powyżej kostki. — Podobnemu wypadkowi uległ 2 dni poprzednio jakiś inny robotnik. Obydwóch nieszczęśliwych odstawiono do lecznicy w Świeciu.

Niech żyje rycerstwa i mieszczan pociecha
Wódz litewskiego Związku Kazimierz Sapieha.

Teraz już nam będzie dobrze, wyjdziemy z nieładu, będziemy silni, rządni, sąsiadom groźni, wszyscy nas podziwiają:

Już dziś w swych interesach Polak ma wzrok by-
Skoro odpowiedzialne obiera ministry. [stry,

Skoro rząd w mocnym trzyma rzeczy karbie,
Jest prawda w sądach, w wojsku męstwo, pie-
[niądz w skarbie.

Niech żyje sto tysięcy walecznych rycerzy,
Niech biją wroga, co się na Polskę zamierzy [3]).

I rycerz i mieszczanin pójdą do odsieczy
Przeciw nieprzyjaciołom Pospolitej Rzeczy.

Dziękujemy za warunek ziemiańskiej Minerwie,
Iż narodowych obrad już veto nie przerwie [4]).

Dziwi się świat, że Sarmaci
Zyskali tysiące braci.

O, co za piękna przemiana:
Polska wszędy podziwiana.

Sława Polski u Europy:
Rząd dobry i zboża snopy.

Teraz się wrogom odsieczem
Groźni rozumem i mieczem.

Czyż nie daleko płynie rządnej Polski imię
Narody ją szanują, papież żegna w Rzymie [5]).

Dalej „poecie czy poetom", bo może to była rzecz składkowa, nasunęła się potrzeba wyrażenia radości że, ustawa Elektora saskiego uznała za następcę tronu i ogłosiła tolerancję religijną. Są pochwały duchowieństwu za sprzyjanie konstytucji, prezydentowi Krakowa Franciszkowi Wielopolskiemu i jego małżonce, (nawiasem mówiąc p. Wielopolski był przeciwnikiem konstytucji) „Straży" narodowej i wyższym władzom, Kołu rycerskiemu województwa krakowskiego, damom które „dały klejnoty obrońcom wolności złotej". O damach wogóle jest sporo wierszy z tendencją, aby łaskami swemi obdarzały tylko zwolenników konstytucji.

Wiwat płeć piękna, co miłość Ojczyzny
Przez swe powaby tchnie w serce mężczyzny;

Zasłużyli Polacy przez swój umysł wielki
Żebyście je kochali (!) one obywatelki.

Możesz wierzyć, Heleno, że mam czucie prawe
Bo cię z serca tak kocham jak rządu Ustawę.

Nie chcę go, mówi Anna, musi być nie tęgi,
Bo nie śmiał na Ustawę wykonać przysięgi.

Musi mym mężem być patrjota
Mówi Teresa: To mi to cnota.

„Nie patrjotom" malkontentom" z Ustawy, nie oszczędzają wiersze chłosty. Narzeka pieniacz na ulepszone „trybunały" [illegible] to. te go się już słaby nie boi. Jeden dwuwiersz wyzywa na pałasze „bluźnierców" swobód...

Jak widzimy rozmaitość w dwuwierszach wielka. Bo też ich jest aż 140, nie przytaczam ich zatem nawet części czwartej. Można je lekceważyć ze względu na formę, ale bądź co bądź są pewnego rodzaju dokumentem, gdyż odzwierciadlają uczucia, jakiemi przejęci byli dla konstytucji 3 maja mieszkańcy Krakowa, z którym serc ofiary łączyły Kazimierz, Kleparz i Garbary [6]). Polska zaś cała łączyła się z ludami uznającymi prawa człowieka („człek się poznał na człeku") i dążącymi do wolności, co podkreślił dwuwiersz:

Vivant wolne narody kruszące kajdany:
Polak, Francuz, Angielczyk, Ameryki Stany.

Kazimierz Bartoszewicz.

[3]) Uchwała o 100.000 wojska.
[4]) Zniesienie „liberum veto".

[5]) Papież przysłał serdeczny list do króla i kazał w Rzymie odprawić nabożeństwo na intencję konstytucji.

[6]) Wrażenie jakie uczyniła w Krakowie pierwszą wiadomość o konstytucji, podają materjały, zebrane przeze mnie w dwutomowej „Księdze pamiątkowej 3 maja".

PAKOŚĆ. Tutejsze Tow. Powstańców i Wojaków obchodzi w niedzielę, dnia 10 maja br. uroczystość poświęcenia swego sztandaru według następującego programu: O godz. 10,15 zbiórka towarzystw na placu św. Jana, o 1045 uroczyste nabożeństwo i poświęcenie sztandaru. o 1-szej wspólny obiad na sali p. Kęsika, o 2-ej uroczyste zebranie na sali p. Kęsika i wbijanie gwoździ pamiątkowych. — Dekoracja powstańców odznakami powstańcz. Wieczorem o 7-mej przedstawienie amatorskie p. t. „Stary piechur i syn jego huzar" sztuka ludowa w 3 aktach i 5 odsłonach. (J. Wajcherta). Po przedstawieniu skromna zabawa taneczna.

UJŚCIE. Na zakup sztandaru dla Towarzystwa Powstańców i Wojaków im. Ks. Józefa Poniatowskiego w Ujściu ofiarowali: p. Szyfler Stanisław, major rezerwy, Gustwo Wielkie pow. Września 20 zł., p. Jaruszewski Tadeusz skład broni, Poznań 20 zł.; p. Grabski Edward, cukrownia Gniezno 20 zł.; p. Koczorowski Maciej, właściciel dóbr, Pamiątkowo, pow. Poznań 20 zł.; p. Urbański Sylwester, dyr. banku Poznań 5 zł.; p. Dzwikowski Franciszek budowniczy Inowrocław 5 zł.; p. Kotecki Antoni, mistrz rzeźnicki Ujście 5 zł.; p. Kryszkiewicz Wacław, Nowawieś Ujska pow. Chodzież 5 zł.; Bractwo Strzeleckie Poznań 50 zł.; p. Mańczak Stanisław fabryka fajansów Chodzież 100 zł.; firma Hartwig i Kantorowicz Poznań 12 butelek á ¼ litra likierów; firma B. Kasprowicz Gniezno 6 6butelek á ½ litra likierów; p. Dr. Śliwiński, prezydent miasta Bydgoszczy 1 broszurę p. t. Zbiór dokumentów historycznych wojny światowej; p. Peisert Stefan, mistrz piekarski Ujście za 12.40 zł. ciast i 1 tort; p. Witkowski Roman Ujście, 1 garnitur do czyszczenia obuwia.

Powyższym ofiarodawcom składa Towarzystwo tą drogą staropolskie „Bóg zapłać".

TUCHOLA. (Nieszczęśliwy wypadek). Pewien handlujący rowerami, który wiózł na motocyklu osobę w przyczepce, uległ wraz z motocyklem nieszczęśliwemu wypadkowi. Zgubił on mianowicie panowanie nad maszyną i wpadł do rowu, przyczem doznał złamania czaszki, podczas gdy jego towarzysz szczęśliwie uszedł cało.

GOSTYCZYN, pow. Tuchola . W tych dniach udało się policji tuteszej wyśledzić Elżbietę Sontowską córkę wdowy Sontowskiej, zamieszkałej w domu wiejskim, która nowo narodzone dziecko uśmierciła, zabijając takowe drewniakiem. Po sekcji noworódka, przyznała się dzieciobójczyni do powyższego czynu. P. E. Sontowską odstawiono do sadu w Tucholi, gdzie ją kara nie minie.

BRODNICA. (Kradzież w pociągu). Do pociągu, jadącego w kierunku Grudziądza, wsiadła kobieta, która miała w przyszłym tygodniu wyjeżdżać do męża do Francji. Wszystkie papiery potrzebne do wyjazdu, oraz bilet podróży, znajdował się w torebce, którą kobiecina położyła na ławce obok siebie. Niebawem spostrzegła, że torebki niema. Prawdopodobnie połakomił się ktoś, sądząc, że torebka wypchana jest „złotemi". Złodziej znikł niezawodnie na jakiejś stacji poprzedniej, tak, że wszelkie poszukiwania były bezowocne.

MORZESZCZYN. Straszne nieszczęście wydarzyło się na szosie z Dzierżążna do Morzeszczyna. Jednokonką wracał p. Jakób Krefft, sołtys z Morzeszczyna do domu, gdy koń nagle rozbiegał się i wóz w pędzie uderzył o kamień przydrożny; wskutek tego został p. Krefft z woza wyrzucony, głową uderzył o gromadę niettuczonych kamieni, co spowodowało pęknięcie czaszki. Nieprzytomnego przywieziono go do domu, gdzie troskliwe zabiegi dwóch lekarzy, p. Dr. Fitzka z Pelplina i Dr. Żyndy z Skurcza nie zdołały życia jego uratować. Nie odzyskawszy przytomności, umarł.

Z CHEŁMNA. Na ostatniem posiedzeniu Rady Miejskiej uchwalono, po wysłuchaniu referatu przybyłego delegata z Grudziądza, dla Komitetu Pomorskiej Wystawy Rolniczej w Grudziądzu 300 zł. jako pomoc finansową . Następnie wprowadził p. burmistrz w urząd zatwierdzonych przez władzę nadzorczą nowowybranych radców Magistratu pp. Winiarskiego, Szafrińskiego i Nowickiego.

W miejsce zmarłego radnego ś. p. Józefa Tomaszewskiego, wprowadzono w urząd nowego radnego, organistę p. Bienerta.

Sprawozdanie z czynności Miejskiej Kasy Oszczędności oraz bilans za rok 1924 zatwierdzono, a urzędnikom kasowym udzielono absolutorjum. Powzięto również do wiadomości sprawozdanie z rewizji Kasy Miejskiej.

W myśl uchwał Magistratu zatwierdzono przedzierżawienia na 6 lat polowania w 3 obwodach pp. Leonowi Jeszkemu, Dr. Bogusławskiem i Antoniemu Jeszkemu z Chełmna za łączną kwotę 645 zł. rocznie, oraz przedzierżawienie parcel w Dębolesiu.

Sklep przy ul. Wodnej 12 oddano nadal w dzierżawę p. Chmurzyńskiemu. Łazienki miejskie na Wiśle uchwalono oddać p. Topolińskiemu na warunkach zeszłorocznego kontraktu. W dalszym ciągu uchwalono zaciągnąć długoterminową pożyczkę w kwocie 150.000 złotych w Ubezpieczalni Krajowej w Poznaniu na budowę domu mieszkalnego w rynku. Dom ten ma stanąć na miejscu spalonych w roku 1921 domów p. Nitza i Leisera.

Nad sprawą podwyższenia ceny za gaz wywiązała się dłuższa dyskusja. Proponowano podwyższenie ceny tej za 1 kbm. gazu z 33 na 38 gr. i to wskutek uchalenia od 1 marca br. 50 proc. podwyżki taryfowej dla płac robotników miejskich. Na podwyżkę tę niema bowiem pokrycia, aby więc utrzymać równowagę w budżecie, trzebaby koniecznie podwyższyć cenę za gaz. Rada Miejska po dłuższej naradzie uchwaliła zmniejszyć od 1 maja br. podwyżkę taryfową dla robotników w Gazowni na 30% dla wszystkich innych robotników miejskich zaś na 20%. Wobec tego podwyższono ceny za gaz tylko na 36 gr. za 1 kbm. od 1 maja br.

Zgodzono się również na rozebranie starej wieży wodnej na rynku. Wieża ta wybudowana w roku 1859 przez mistrza mularskiego ś .p. Stefańskiego stoi od czasu pobudowania nowej większej wieży w ulicy Dominikańskiej bezużyteczne, oddziałuje ujemnie na otoczenie i szkodzi harmonji ratusza, cennego zabytku architektury późnorenesansowej. Koszta rozbiórki tejże wieży powinny być pokfryte przez sprzedaż materjału z niej. Jak się dowiadujemy, Magistrat zamierza oddać całą wieżę bezpłatnie jakiemukolwiek przedsiębiorcy celem rozebrania jej.

Przez zgon śp. Józefa Tomaszewskiego, wiceprezesa Rady Miejskiej osierocony został tenże urząd, wskutek czego wybrano na jego miejsce i to jednogłośnie kupca p. Lubańskiego, który urząd ten przyjął.

Miniatury.

Jak zostałem bogatym?

Długo mordoliłem sobie głowę, jakby tanim kosztem przyjść do grosza, aż biorąc wzory z życia, wpadłem na taki kapitalny koncept.

Począłem ogłaszać w dziennikach co następuje:

Bajeczna okazja! Narożny dom 4-piętrowy z sześcioma interesami i wolnem 8-pokojowem mieszkaniem, w centrum miasta, bez długu, z powodu wyjazdu sprzedam natychmiast dla braku gotówki za 3 000 zł.. Ewentualnie cena kupna może zostać na 15 lat na hipotece. Zgłoszenia pod „Łapaj-chwytaj!" do administracji. Na odpowiedź załączyć 1 zł.

Drugi inserat był taki:

Kawaler, w sile wieku, dyrektor banku, bogaty, wykształcony, jasny brunet, okazały figurant, szlachetny charakter, z dostojnego rodu, wżeni się w ubogą, byle poczciwą rodzinę. Od panny nie wymaga nic więcej, jak tylko dobrego serca. Dzieci, gdyby jakie już miała, gotów jest adoptować. Zgłoszenia pod „Chwytaj-łapaj!" do administracji. Na odpowiedź załączyć 1 zł.

W parę dni potem musiałem wynająć auto ciężarowe, aby niem transportować nadeszłe oferty. Piętnaście panienek pod kontrolą czterech wdów otwiera listy i wyjmuje z nich pieniądze, a te same samochody odwożą następnie nieczytane listy do Papierni Bydgoskiej, która je zakontraktowała u mnie jako surowiec, przyczem zobowiązałem się dostarczać Papierni dziennie 2500 kilo tej makulatury, czego czwarty już tydzień sumiennie dotrzymuję.

Stan wody.

W dniu dzisiejszym (5 bm.) przy śluzie w Brdyujściu powierzchnia wody wynosi 2 metry 96 centm.

Stan wody z dnia 4. 5. 25. Zawichost + 103, Warsawa + 107, Płock + 80, Toruń + 68, Fordon + 77, Chełmno + 73, Grudziądz + 82, Korzeniów + 132, Piekło + 64, Tczew + 44, Einlage + 210, Schiewenhorst + 230.

Drugi wieczór kursu referentów

dla członków Chrześc. Zjednocz. Zawodowego odbędzie się **w czwartek,** dnia 7-go bm., wiecz. o 8-mej w „Ognisku", ul. Jagiellońska 71. Drugi wieczór obejmować będzie tematy „prawodawstwo pracy — prawo koalicji — umowy pracy — strajk — instytucje rozjemcze — organa Inspekcji Pracy".

Wzywamy biorących udział o punktualne przybycie, nowowstępujących 15 minut przed rozpoczęciem.

Zarząd Okręgowy Chrześc. Z. Z.

K. Kałdowski, prez. A. Gołąbek, sekr.

* * *

Zebranie Chrześc. Dem., Koło Wilczak-Okole, odbędzie się w piątek, dnia 8-go bm wiecz., o godz. 7.30 w Domu Katolickim, ul. Miedza 2.

Na porządku obrad: **referat p. prof. J. Kaźmierczaka** i wybór delegata na Kongres Chrześc. Demokracji w Warszawie.

O liczny udział prosi **Zarząd.**

* * *

Zebranie Ch. Dem. na Bielawkach odbędzie się wpiątek, wieczorem o 8-ej w sali p. Ferénca. Referat **red. Nowakowskiego** i wybór delegatów na kongres w Warszawie.

Sympatycy mile widziani!

Obchód Konstytucji 3. Maja na Bielawkach.

W niedzielę wieczorem, przy dość licznym udziale publiczności na sali p. Ferenca, w uroczystym nastroju prezes Wydziału Towarzystw p. Grajnert, słowami „Cześć twórcom 3. Maja" i krótkiem objaśnieniem o znaczeniu wielkiej pamiątki, obchód ten zagaja.

Wykład o Konstytucji z roku 1791 wygłosił p. Dr. Szymański. Wykład szczegółowy z historji o twórcach i o Konstytucji samej, w dobitnych słowach powiedziany, zrobił duże wrażenie, a po ukończeniu tegoż, publiczność owacyjnie prelegentowi dziękowała.

Wieczór uroczysty upiększał pięknym śpiewem miejscowy chór „Odrodzenie" pod batutą p. Noskiewicza, śpiew solo p. Grajnertówny, oraz deklamacje, wygłoszone umiejętnie przez córeczki państwa Grajnertów.

Przemawiali jeszcze ks. dziekan Jaworski o podwójnem święcie 3. Maja br., które jest świętem religijnem i narodowem, a p. Langner o Konstytucji, czem ona była dla nas w czasie niewoli, wskazując, ażeby i dziś ta konstytucja była tą gwiazdą przewodnią do łączności i zbratania się wszystkich warstw społecznych, do utrzymania naszej samodzielności państwowej wskazując na szerzenie oświaty i wychowanie fizyczne. Następnie miejscowy „Sokół" popisywał się gimnastyką na przyrządach, a publiczność miała możność stwierdzić, do czego można doprowadzić przez systematyczne ćwiczenia cielesne. Zachęceniem przez p. Grajnerta ażeby obywatelstwo więcej się łączyło w istniejących towarzystwach i pieśnią „Boże coś Polskę" obchód zakończono, a obecni zadowoleni i pokrzepieni na duchu opuszczali salę.

— Uwagi z powodu tegorocznej uroczystości 3 maja w Bydgoszczy. Piszą nam z miasta: W tegorocznej uroczystości święta 3 maja uderzał jeden szczegół każdego widza: oto plac Piastowski, na którym koncentrowała się cała uroczystość był w czasie mszy polowej i kazania w środku niemal pusty, w przeciwieństwie do lat poprzednich, gdzie za kolumną wojska stał znaczny tłum publiczności. Z tego powodu uroczystość tegoroczna przybrała cechy jakiegoś urzędowo-wojskowego obchodu, jakby z góry nakazanego a nie żywiołowej tłumnej manifestacji uczuć. Przypominał ten obchód tegoroczny mocno dawniejsze tzw. urzędowe galówki.

Przyczyną tego było, iż wstęp na plac Piastowski był dla szerszej publiczności utrudniony a nawet uniemożliwiony.

Komitet urządzający obchód wydał bowiem nakaz wpuszczania plubliczności na plac tylko jedną ulicą Matejki i tylko za okazaniem imiennej legitymacji rodzaju przepustki. W zarządzeniu tem widzimy błąd zasadniczy: należało ułatwić dostęp publiczności, przyciągnąć ją masowo a nie odstręczać od udziału w uroczystości. Wejścia na plac należało pozostawić z czterech stron wolne i wpuszczać publiczność na środek placu.

W poprzednich latach nie utrudniano publiczności dostęp na plac i uroczystość miała przebieg poważny. Dla czego to zmieniono w tym roku?

Również i pochód był w tym roku o wiele mniej liczny niż w latach poprzednich. Brakowało zupełnie szkół średnich, a i inne grupy wystąpiły mniej licznie. Powstaje pytanie dlaczego? Pismo „Kurjer Codzienny" zastanawia się w artykule wstępnym nad zmianą sposobu urządzania uroczystości narodowych, chce im nadać charakter weselszy bardziej żywiołowy na wzór takich obchodów urządzanych we Francji. Jesteśmy zwolennikami pochodów zwłaszcza w naszem niedawno mocno zniemczonym mieście: one nam dają przegląd siły nrodowej. Ale udział w pochodzie winni brać wszyscy, władze z prezydentem miasta na czele. Nie powinny być jednak pochody urządzane za często, bo wtedy powszednieją i stają się coraz mniej liczne. Jeden pochód w dniu 3 maja na rok wystarczy, lecz musi być on naprawdę imponujący, nie powinno w nim brakować nikogo. Każda grupa powinna wystąpić jak najokazalej.

Te uwagi nasunęły się nam z okazji tegorocznego obchodu święta 3 maja.

— Kim jest topielec wyłowiony w Brdzie? Dnia 15 kwietnia b. r. około godz. 7.30 wydobyto topielca płci żeńskiej przy Młynach Miejskich i to przy środkowem stawidle koło młyna kaszarni obok kościoła Farnego. Zwłoki leżały przypuszczalnie 5—6 tygodni w wodzie. Nieboszczyk był biednego pochodzenia, około 40 lat, wysoki 150—155 cm., włosy ciemne. — Ubranie: na głowie szary szal w rodzaju chustki, płaszcz granatowy, spódniczka i bluzka szare w zielone paski, halka gruba koloru kawowego, pod suknią czerwona igliczkowa jaczka, pod tą jaczką wełniany sweter koloru różowego, koszula biała z monogramem K. G.. majtki trykotowe, czarne pończochy, czarne półbuciki, na rękach czarne rękawiczki wełniane. — Szczególne znaki: brak trzech zębów w górnej szczęce.

— Ujęto wczoraj: 1 osobę za kradzież, 2 za pijaństwo, 1 za zgwałcenie i 4 kobiety za wykroczenia obyczajowe.

— Ujęcie niebezpiecznego oszusta. Władze policyjne przyaresztowały niejakiego Aleksandra Trzcińskiego, lat 33, rzekomo aptekarza, z Poznania, za szereg oszustw, i fałszowanie weksli na szkodę różnych kupców nietylko w Bydgoszczy ale i w okolicy. Brał on towar, płacąc fałszywymi wekslami, wystawionymi przezeń pod nazwiskiem Józef Zborowski. Poszkodowane zostały m. i. firmy jak: Leon May, Wincenty Klimek, Roman Łazowski — Matuszewski i Durzyński, itd.

— Ukradł, a z obawy przed policją, ukrywał się w lesie. Do rąk policji dostał się onegdaj Marcin Elikowski, który po dokonaniu kradzieży u swej siostry, ukrywał się w lesie.

— Z kasy dziennej hotelu pod Orłem skradziono około 1000 zł. Sprawca dotąd niewyśledzony.

— Złodzieje domowi. P. Mieczysław Borowski właściciel sklepu kolonjalnego przy ul. Gdańskiej 36, zgłosił kradzież systematyczną towarów kolonjalnych, dokonywaną przez własny personel.

— Bieliznę ze strychu skradziono wczoraj na szkodę kapitana Lorka, zamieszkałego przy ul. Królowej Jadwigi 4.

— Ujawnienie sprawców kradzieży obuwia z fabryki p. Ostrowskiego (dawn. Behring). Od dłuższego już czasu popełniane w wymienionej powyżej fabryce kradzieże obuwia skończyły się ujawnieniem złodziei, którymi okazali się robotnicy tej fabryki. Podczas rewizji domowej znaleziono większe ilości obuwia, które zwrócono poszkodowanej fabryce. Sprawcy odpowiadać będą należycie przed sądem.

Ze sportu.

Dzień 3 maja upłynął w Bydgoszczy pod znakiem sportu. Nietylko że zastosowano się do życzeń Prezydenta Rzeczypospolitej, aby dzień ten był „dniem tężyzny fizycznej narodu“, lecz starano się myśl tę pogłębić i uwydatnić. W pochodzie ogólnym przez miasto wzięły udział towarzystwa gimnastyczno-sportowe. Świetnie przedstawiali się kolarze. Gimnazjum im. M. Kopernika wystawiło do pochodu 290 jednolicie ubranych w kostjumy sportowe, z pod których uwydatniała się dobrze zbudowana muskulatura ciała. Po nabożeństwie na Placu Piastowskim p. Prezydent miasta w imieniu Prezydenta Rzeczypospoliteji w zastępstwie p. Wojewody udekorował medalami 3-go Maja, najwięcej zasłużonych organizatorów sportu w Bydgoszczy.

Po południu odbyły się **Igrzyska Sportowe**, których wyniki są następujące: 100 m. Molski (Sokół) 11 3/5, 200 m. Bieniakowski 8-my Dyon Samoch. 25 sek., 400 m. Bieniakowski 55 2/5, 800 m. Chełminiak 2 : 26 sek., 1500 m. Kubera (Sokół) 5 : 2 4/5. W biegu na przełaj 3.500 m., w którym startowało 139 zawodników, pierwszy przybył Leszek Dobrowolski Szkolny Klub Sportowy w 11 : 41, 4/5. Sztafeta 4×400 zdobył 61 pp. w 4 : 18, 2/5.

Równocześnie odbywała się **sztafeta kolarska Bydgoszcz—Toruń—Bydgoszcz**, która wręczyła depesze pp. Wojewodzie pomorskiemu i Dow. D. O. K. Sztafety wystawiły: Bydgoskie Towarzystwo Cyklistów i „Sokół“ Wilczak—Okole. Do Torunia pierwsza przybyła sztafeta „Sokoła“ pokrywając 54 klm. w 1 godzinie 41 min. 5 sek. i 3/5. Z Torunia do Bydgoszczy pod wiatr przy cięższych warunkach zwyciężyło łatwo B. T. C. przebywając przestrzeń 56 klm. w 2 godz. 12 min. 19 sek. A więc w tym roku w sztafecie Bydgoszcz—Toruń—Bydgoszcz, **zwyciężyło Bydgoskie Towarzystwo Cyklistów** przebywając 110 klm. w 3 godzinach 53 min. 24 sek. 3/5.

Każda sztafeta składała się z 5 zawodników, z których każdy przebył około 22 klm.

Po ukończonych zawodach p. Prezydent miasta i p. gen. Thommée wręczyli zwycięzcom nagrody. Najwięcej nagród otrzymał Leszek Dobrowolski.

Szczegóły o dekoracji, zawodach, nagrodach i sztafecie kolarskiej podamy w „Sporcie Pomorskim“.

Wesoły znalazca.

Otrzymaliśmy następujący list:

Szanowna Redakcjo! Pod kościołem Klarysek znalazłem notes, a w nim następujące przedmioty:

a) wykaz osobisty, na nazwisko p. St. Dekowskiego, który przy niniejszem zwracam, bo co mi po nim?

b) na takież nazwisko legitymację osobistą Tow. Oświatowego. I tę legitymację zwracam, jako uczciwy znalazca.

c) dwie kobiece fotografje, z tych jedną, ponieważ mi się podoba, zatrzymuję dla siebie na pamiątkę. Jestem wielkim amatorem płci pięknej, i gdy nie mogę inaczej, to bodaj fotografją się zadawalniam. Tę drugą zwracam, bo nie jest to dziewczyna w moim guście. Ma jakąś rozlazłą twarz i za gruby kark. Ja zaś lubię kobiety filigranowe.

d) trzy zł. w gotówce. Te naturalnie są moje. I to z tytułu nagrody dla uczciwego znalazcy, jakoteż na koszta listu do szanownej Redakcji. Marne to wynagrodzenie za moją fatygę, i ten pan D. jest niesumiennym zgubicielem. Gdybym był wiedział co jest, to nie byłbym się nawet schylał po takie nic.

Znalazłem to wszystko jeszcze 30. kwietnia. Proszę ostrzedz p. Dekowskiego, aby więcej swoich manatków nie gubił, i to takich, z których uczciwy znalazca tyle co nic niema.

Z poważaniem
(—) Czarny.

— **Ze zjazdu delegatów spółdzielni zarobkowych w Poznaniu.** W Poznaniu odbył się zjazd delegatów Spółdzielni zarobkowych i gospodarczych. Obradom przewodniczył ks. patron Adamski. Referat z czynności wygłosił p. Jankowski, zaś ks. Adamski mówił o zasadach współpracy z rolnikami. Wicepatron Seydlitz mówił o sprawach kredytu. Ks. patron Adamski podał do wiadomości jedną z umów, podpisanych przez Związek Wielkopolskich Kółek Rolniczych z patronatem Spółdzielni Rolniczych, dotyczącej wzajemnego popierania się.

Z ŻYCIA TOWARZYSTW.

Zebranie Komitetu Festynowego Koła Podof. Rezerwy odbędzie się dnia 6. V. 25. o godz. 19-tej punktualnie w lokalu p. Baeckera przy ul. Św. Trójcy 9, na które Szan. członków komitetu uprzejmie zaprasza. **Zarząd.**

Baczność, Tow. Młodzieży Męskiej „Naprzód“ przy parafji Serca Jezusowego. We wtorek, dnia 5. maja o godz. 7½ wiecz. odbędzie się zebranie na salce parafjalnej Plac Piastowski nr. 8. Komplet członków pożądany. **Zarząd.**

Baczność, Tow. gimn. Sokół Bydgoszcz V. Wilczak-Okole. W środę, dnia 6 .maja o godz. 7 w lokalu druha Kaubego IV. śluza odbędzie się uroczyste zebranie, na którem odbędzie się wbijanie gwoździa pamiątkowego, który został przywieziony z Częstochowy. O liczny udział członków i obywateli prosi **Zarząd.**

11106) **Oddział Kolarzy Sokół Bydgoszcz V.** Nadzwyczajne zebranie odbędzie się dnia 5. 5. bm. wiecz. o godz. 8. w restauracji Złoty Róg (Okole). Zpowodu wyścigów w dniu 10. maja przybycie wszystkich druhów konieczne. **Kierownik.**

Plenarne zebranie Związku Cywilnych Niewidomych odbędzie się w środę, dnia 6 bm. o godz. 55. na salce w Schronisku dla Niewidomych przy ul. Kołłątaja Goście mile widziani. O liczny udział uprasza **Zarząd.**

Tow. Czeladzi Kat. Zebranie plenarne odbędzie się w środę, dnia 6. bm. o godz. 7½ w Domu Czeladzi. Na porządku obrad kurs rachunkowości i inne ważne sprawy. Komplet pożądany. **Zarząd.**

Miesięczne zebranie akuszerek odbędzie się w środę, dnia 6 bm. o godz. 4 popoł. przy ul. Jagiellońskiej 29 I. p. O punktualne przybycie prosi **Zarząd.**

Towarzystwo Kupców Detalistów branży spożywczej. Plenarne zebranie odbędzie się w czwartek 7. 5. 25. w Resursie Kupieckiej Jagiellońska 25. Z powodu omówienia programu z okazji 5-letniej rocznicy komplet porządany. **Zarząd.**

O. P. N. Sokół I. Miesięczne zebranie odbędzie się w środę, dnia 6. bm. o godz. 8. u druha Bosiackiego. Z powodu ważnych spraw uprasza się o przybycie wszystkich kruhów. **Kierownik.**
Zebranie zarządu o godz. ½8.

11124a) **Tow. Powstańców i Wojaków Szwederowo.** Plenarne zebranie odbędzie się w środę, 6. V. br. o godz. 7. u p. Konieczki, ul. Lenartowicza 3. Na porządku obrad wykład p. kpt. o karabinie wzgl. o K. M. etc. Zebranie zarządu we wtorek 5. bm. o godz. 6. wiecz. **Zarząd.**

Związek Handlowców. Zebranie plenarne odbędzie się w środę dnia 6 bm. o godz. 8. w hotelu Lengninga. Między innemi na porządku dziennym wykład p. profesora Kronberga na temat „Esperanto“ O liczny i punktualny udział prosi **Zarząd.**

Tow. śpiewu „Dzwon“. Zebranie miesięczne odbędzie się we wtorek, dnia 5. maja br. o ½8. wieczorem w szkole na Okolu. Komplet pożądany. Zebranie zarządu odbędzie się w poniedziałek, dnia 4. maja o godz. 8 w salce parafjalnej św. Trójcy. **Zarząd.**

10949a) **Tow. Śpiewu „Moniuszko“.** Zebranie miesięczne odbędzie się dnia 5. maja br. o godz. 8 wiecz. na salce przy kościele Św. Trójcy. Z powodu ważnych spraw uprasza się o komplet. **Zarząd.**

10937) **Wolny Cech Krawiecki** podaje członkom do wiadomości, że w Gnieźnie we wrześniu rb. odbędzie się wystawa Rolniczo-przemysłowo-rzemieśln. Bliższych wyjaśnień udziela Izba Rzemieślnicza ul. Gdańska 154 Tel. 15-20. **Zarząd.**

Baczność, Szoferzy! Zebranie Związku Szoferów przy Chrześc. Z. Z. odbędzie się w środę, dnia 6. bm. wieczorem o godz. 8. w lokalu „Harmonji“ ul. Marcinkowskiego 1. Na porządku obrad sprawa unormowania taryf i inne ważne sprawy. O liczny udział członków prosi **Zarząd.**

10961) **Tow. śpiewu „Dzwon“.** Zebranie miesięczne odbędzie się we wtorek, dnia 5. maja br w szkole na Okolu. Początek o godz. 8. Przybycie wszystkich członków konieczne.

Chrz. Nar. Stow. Nauczycieli Szkół Powsz. Nadzwyczajne walne zgromadzenie członków kasy pośmiertnej odbędzie się w sobotę, 9. maja o godz. 7. w szkole wydziałowej przy ul. Konarskiego 7. Na porządku obrad: Zmiana statutu. W razie niestawienia się dostatecznej ilości członków odbędzie się drugie walne zebranie o godz. 7½, które bez względu na ilość członków będzie uprawnione do powzięcia uchwał.

CENY.
podawane Izbie przemysłowo-handlowej w Bydgoszczy

za czas od dnia 30. 4. do dnia 2. 5. 25 r.

Cena za 100 klgr.	od zł.—do zł.
Pszenica	35,00—37,00
Żyto	30,75—31,75
Jęczmień browarny	—31,00
Groch wiktorja	—
Owies	27,25—28,75
Otręby żytne	23,00 —
Ziemniaki jadalne	—

Ceny hurtowne — Loko stacja załadowania

KOMUNIKAT RZEŹNI MIEJSKIEJ.

Ubój dnia	Rogacizny	Cieląt	Świń	Owiec	Kóz	Koni
29. 4. 1925	38	87	181	37	1	—
30. 4. „	48	70	185	5	1	1
1. 4. „	59	99	230	14	—	—

za 1 funt.

Ceny hurtowne notowano dnia 1. 5. 1925.

Wołowina		Wieprzowina	
1. kl.	0,60-0,65 zł.	1. kl.	0,65-0,68 zł.
2 kl.	0,43-0,45 zł.	2. kl.	0,62-0,64 zł.
3 kl.	-	3. kl.	0,59-0,60 zł.
Cielęcina		**Skopowina**	
1. kl.	0,48-0,63 zł.	1. kl	0,55-0,60 zł.
2 kl	0,35-0,40 zł.	2. kl	0,50 zł.
3 kl	0,32 zł.	3. kl	— zł.

Doradca prawny

z długoletnią praktyką załatwia wszelkie, choćby najtrudniejsze sprawy karne, cywilne, procesowe, spadkowe, hipoteczne, kontraktowe, spółkowe, najmu, podatkowe itd. Ściąga zaległe pretensje, reguluje trudności finansowe itd.

St. Banaszak
Cieszkowskiego 2.
Telefon 1304. (16

Wielka licytacja.

W czwartek, d. 7. 5. 25 przed poł. o godz. 10 sprzedawać będę przy ul. Sienkiewicza 21 celem wyprowadzki 1 kanapę, 4 fotele (garnitur pluszowy), bufet, stół rozciągany, 4 krzesła (dębowe), szafy do rzeczy, stoły, krzesła, łóżka, nocne stoliki, kanapę, meble koszykowe, biurko, maszyna do szycia, regulator, sprzęty domowe i kuchenne i dużo innych rzeczy dobrowolnie najwięcej dającemu. Oglądać 1 godz. przedtem. Maks Cichon, licytator i taksator. Kantor Pod Blankami nr. 1 Telefon 1030. (11128

Zawiadomienie.

Podajemy niniejszem do wiadomości, że składnica fabryczna Plac Kościeleckich 2 nie ma nic wspólnego z Hurtownią Tapicerską, gdyż skład nica i pracownia mieści się przy ul. Mazowieckiej nr. 6. (11154

„Folwarczek"

Kościelna 5. Kuchnia domowa: obiady, kolacje, śniadania na maśle. Obiad 85 groszy, miesięczny abonament obiad i kolacja 1,55 zł. 11049

Nad morzem

letnisko w Karwii, polski pensionat, 5 rok istnienia, plaża piaszczysta, las sosnowy, 2 minuty do morza, kaplica nowa sala do zabaw, pianino, czytelnia, tennis, kucharz warszawski, obfitość nabiału i żywności. Cena całodziennego utrzymania (4 razy dziennie z pokojem) czerwiec 6 zł., lipiec, sierpień 7—8 zł. od osoby Zgłoszenia Bydgoszcz, Łokietka 8 d, II piętro. Marks. (10727

Kapelusze

damskie poleca Wytwornia Kapeluszy Kazimierz Seifert, Długa 65 parter. Przyjmuje się do przerabiania wszelkie kapelusze na najnowsze fasony. (1 924

Przyjmuję

firany i kapy do prężenia, ul. Łokietka 2a II ptr. Kopiec. (11113

Praczka

pierze po za domem i w dom tanio i dobrze. Kierojczyk, Szwederowo Konopna 7. (11118

Krawcowa

przyjmuje prace w dom i poza domem po cenach przystępnych Sniadeckich 28 u pani Mańke, 4 ptr. prawo. (11077

Hafty

kolorowe na sukniach, poduszkach i t. p. wykonuję artystycznie i tanio. Spornówna, ul. Kowalska 5. I p. (11068

Obuwie

własnego wyrobu wykonane w własnym warsztacie, wielki wybór białego obuwia, do przyjęcia pierwszej Komunji św., trzewiki do gimnastyki z gumową i skórzaną podeszwą sandały w wielkim wyborze poleca Kazimierz Gabrielewicz, mistrz szewski, Plac Piastowski 3, obok restauracji 3 go Maja. (10815

Kto

da obuwie w komis lub na miesięczną spłatę, do interesu w dobrem położeniu. Of. pod „Obuwie" do Dzien. Bydg. (10851

SPRZEDAŻE

Gospodarstwo

prywatne 100 morgowe, w tem 10 mórg łąki, dom 4 pokojowy, budynki dobre, 3 konie, 6 szt. bydła, świnie i drób, inwentarz martwy kompletny. 4 klm. od stacji sprzeda Piasecki, Dworcowa 80. Odpowiedź 1 złoty.

Dom

II-piętrowy z 5 interesami w centrum miasta, podwórze, wjazd stajenki, oficyna, czyste bez długu za 20.000 zł na sprzedaż. Piasecki, Dworcowa 80. Odpowiedź 1 zł.

Dom

II piętrowy z ogrodem, masywną poddachówką z wolnem 3 pokojowem pomieszkaniem za 5.500 złotych sprzeda Piasecki. Dworcowa 80. Odpowiedź 1 złoty.

Mała

posiadłość, w pobliżu kościoła Św. Trójcy wielki zajazd, nadająca się na każde przedsiębiorstwo za 7000 zł. na sprzedaż. Of. do Dzien. Bydg. pod „P. B." (11131

Majątki

3300, 900, 330 mórg, 350, 75, 35 tys złotych, 120 mórg z parową fabryką, blisko miasta gimnazjalnego 27000 lub dzierżawa 6 00 złotych, 750 mórg dzierżawa za gwarancją. Odpowiedź 1 zł, pozatem olbrzymi wybór. — Wojczyński, Bydgoszcz, Gdańska 85. III piętro. (11137

Sprzedam

dwa domy parterowe z ogrodem warzywnym w Bydgoszczy. Adres w Dzienniku Bydg. (11075

Dom

z piekarnią, 4 morgi ziemi, sprzedam lub wydzierżawię. Cena 6000, wpłaty 4000. Prądy 62. (11096

Dom

w ożywionem mieście, w dobrem położeniu kupię. Zgł. do Dz. Bydg. pod „O. O." (11088

Kawiarnia

oraz mleczarnia na sprzedaż. Wiadomość w Dzien. Bydg. (11090

Gościniec

w dobrym punkcie, w pełnym biegu z kompletnem urządzeniem, przytem 28 mórg ziemi z inwentarzem żywym i martwym za 8.000 zł sprzeda Piasecki, Dworcowa 80. Odpowiedź 1 złoty.

Dom

handlowy, dobrze prosperujący, w najlepszem położeniu Bydgoszczy na sprzedaż. Wielki skład i mieszkanie będą wolne. Of. pod „N. N." do Dzien. Bydg. (11135

Do sprzedania

wila komfortowa o 17 pokojach w centrum miasta, idealnie położona przy Placu Wolności, nadaje się na przedsiębiorstwo handlowe. żadnym długiem obciążona nie jest. Wszelkich wiadomości udzieli br. Neuhoff Ley, Gdańska 19. (10897

Dom

handlowy, wielki zajazd, ogród, dobre położenie przy ul. Gdańskiej zaraz na sprzedaż. Oferty pod „P. D." do Dzien. Bydg. (11132

Wila

II-piętrowa w Bydgoszczy przy ul. Chodkiewicza 5/6, 15 pokoi, centralne ogrzewanie, elektryka, gaz, łazienki, 2 ogródki, wolne 5-pokojowe mieszkanie, bez długu na sprzedaż. Cena według ugody. Bliższe wiadomości u gospodarza, który tam mieszka. (11001

Wille,

domy mieszk. i handlowe w najlepszem położeniu Bydgoszczy do sprzedania. Bliższe: Grundtke, Bydgoszcz, Pomorska 43. (11177

Interes

kolonjalny na sprzedaż. Gdzie? wskaże Dzien Bydg. (11082

Na sprzedaż

dom, pół morgi ogrodu i 1 mórg łąki, jest także duże podwórze. Nakło, ul. Ogrodowa 41a (10857

Młyn wodny

turbinowy w pełnym biegu, urządzenie całe wraz z maszynami najnowszej konstrukcji, 2 pary walcy, 2 pary kamieni, kompletne oczyszczenie 5 metr. spadu, blisko stacji i miasta cena 60 tys. zł. Piasecki, Dworcowa 80. Odpowiedź 1 złoty.

Na raty

długoterminowe poleca my wszelkie wyroby tapicerskie jak: kanapy leżanki, otomany, materace, nakładane i sprężynowe, łóżka polowe i inne. Za dobre wykonanie gwarantujemy. Bydgoszcz, Mazowiecka nr. 6. „Hurtownia Tapicerska". (11156

Na sprzedaż

kuetewe prawie nowe na średnią osobę, ul. Łokietka 2a II ptr. Kupiec. (11120

Opona

nieprzemakalna 3,25×2 50 mtr. bardzo korzystnie do nabycia Zgł. Stefan Wichliński Janówiec. (11087

Aparat

fotograficzny 13×18 tanio na sprzedaż. Kordeckiego 3 ptr. prawo. (11100

Na sprzedaż

55 mtr. płotu drucianego z żelazną podstawą. Bielawki, Bartosza Głowackiego 101. (11116

Łóżko

szerokie z materacą dobrze utrzymane na sprzedaż. Nakielska 10 I ptr. prawo. (1100

Garnitur męski

(jaskółka) zupełnie nowy sprzedaje się Matejki 5a III piętro od 6—7 godz. (11159)

Maszyna

do dzielenia ciasta (Teichteilmaschiene) bardzo dobrze utrzymana jako narzędzie piekarskie natychm. sprzeda Raddatz Więcbork. (11615

Worki

2 ctr. używane, tanio na sprzedaż. Wileńska 8. (11139

Polowiec

i Dos-a dos, berliński model elegac., na sprzedaż Dworcowa 90. lakiernia. (11041

Samochód

mało używany, nowoczesny, 4 osob. z elektrycznem oświetleniem i starterem, bardzo korzystnie na sprzedaż. Oferty do Dz. Bydg. pod W. 85. (11055

Taczka

szlifierska z przyrządami na sprzedaż Dąbrowskiego 19, I lewo (11136

Jadalnia

i sypialnia tanio na sprzedaż. Lipowa 2. (11153

Kiosk

na sprzedaż. C. B. „Express" Jagiellońska 46/7. (11145

Rower

męski z wolnym biegiem na sprzedaż. Grudziądzka 5, III prawe, w ogrodzie. (11162

„Konfekcja damska Paryska"

Wyprzedajemy po cenach fabryczn. kolekcje Paryskich kostjumów oraz sukien, wielkość 44. Obejrzeć od godziny 8—3 (10926

Polska Centrala Handlowa
Bydgoszcz :-: Jagiellońska 54

Mały

jamnik (pies) na sprzesprzedaż. Thom, Zamoiskiego 6. (11083

Bull-Boks

(suka) czystej rasy $1^1/_2$ roczna, nadaje się doskonale do stróżowania mieszkania lub domu, na sprzedaż. Oglądać od 4—5 po poł. Grodztwo nr. 31 ptr. lewo. (11103

Koń

roboczy na sprzedaż, ul. Kosaka 52. 11130

Wilczek

(suczka) roczna, czujna, cośkolwiek tresowana na sprzedaż. Kościuszki 58 w składzie (11002

Wilk

czysta rasa, rok stary tanio na sprzedaż. Poznańska 27, skład obuwia. (11148

Sypialnie

dębowe i damskie pokoje mahoniowe sprzedaje bardzo tanio i na raty. Fabryka mebli ul. Jackowskiego 33 (27008

Na raty

sprzedam jadalnię za 400 zł. Ul. Sowińskiego nr. 2. (11045

Nowy

kostjum, płaszcz i kilka sukien letnich tanio na sprzedaż. „Salon Mód" Jagiellońska 7. (11076

NA RATY „ODZIEŻ"

ulica Jana Kazimierza nr. 2.

Ubrania męskie i dziecięce.
Płaszcze damskie, męskie i dziecięce.

Firma chrześcijańska.

9212

Wyjeżdżając

sprzedam biurko damskie, komodę, kanapę, szafę, fuzję bezkurkową, bryczesy, buty długie płaszcz wiosenny, wiele innych rzeczy. Wtorek—Środa. Mazowiecka 1 I prosto. (11164

40 metrów

drzewa użytkowego (olszowe) na stacji w majętności Samoklęski na sprzedaż. Zarząd majętności. (10810

KUPNA

Poszukuję

majątków, wil, kamienic różnej wielkości. Piasecki, Dworcowa 80.

Kupię

żelazny piec do gotowania. Misiewicz, Krasińskiego 14 I ptr. (11117

Kamienicę

kupię przy wpłacie 10 tys. zł. (nie zależy na wolnem mieszkaniu), okolica obojętna. Of. do Dz. Bydg. pod „1893". (11123

Najwyższe ceny

płacę za wszelkiego rodzaju skóry i włósie końskie. Garbuję i farbuję wszelkie gatunki skór przyniesionych Mam składnicę skór farbowanych i naturalnych. Wilczak, Malborska 13. (10747

Kupię

resztówkę lub folwarczek 200—300 mórg dobrej ziemi. Łask. of. z podaniem ceny i szczegółów upr. się pod nr. „395" do Dzien. Bydg. (11011

Pianino

w dobrym stanie poszukuje się celem kupna. Zgłosz. do „PAR" Dworcowa 72 pod „Pianino". 11126

Motocykl

o sile 4 P. S. kupię. Of. z podaniem ceny pod „Magnet" do Dz. Bydg. (11091

LEKCJE

Udzielam

początkującym lekcyj języka polskiego, francuskiego oraz matematyki. Łask. zgł. do Dz. Bydg. pod „Szóstoklasista". (11109

Lekcyj

gry na fortepjanie udziela była uczennica Zachodnio Pruskiego Konserwatorjum w Gdańsku. Długoletnia praktyka. Zgłoszenia od 10—1 i od 4—5 popoł. Jadwiga Wysocka, Sniadeckich 21. (11104

Osoba

udzielająca lekcji gry fortepjanowej poszukuje 3—4 pokojowe mieszkanie. Zgł. pod „H" do Dz. Bydg (11138

POSADY

Pomocnika

fryzjerskiego i fryzjerkę poszukuje P. Krönke, Dworcowa 1a (11147

Sprzedawcu

podróżujący do artykułów szklanych, technicznych, laboratoryjnych i aptecznych na wysoką prowizję potrzebny zaraz. Wyczerpujące oferty z podaniem dotychczasowej działalności i referencji należy składać do Dzien. Bydg. pod „Dzielny". (10424

Dzielnych

monterów samochodowych przyjmie Florjan Niedbalski, Jagiellońska nr. 56. (11152

Młodsza

służąca, porządna i uczciwa do bezdzietnego małżeństwa potrzebna zaraz. Antczakowa, ul. Krakowska 17, II p. (11146

Czeladnik

krawiecki może się zgłosić (młodsza siła) Do kogo? wskaże Dziennik Bydg. (11051

Dwóch tapicerów

na dobrą pracę akordową poszukuje pracownia artyst. Pomorska 8. part. (11172)

Mistrza

stolarskiego, trzeźwego, energicznego, poszukuje większa fabryka mebli w Bydgoszczy. Oferty pod „Mistrz stolarski" do Dz. Bydg. (11032

Szoferów

związkowych na dobre posady. Zgłoszenia do Sekretarjatu Chrześc. Zjednoczenia Zawodowego ul. Poznańska 4, II, pomiędzy godz. 9—1 i 3—6.

Fryzjerski

pomocnik potrzebny zaraz. Poznańska 6. (11185

Krawczyni

z dobrym krojem, samodzielnie krojąca i szyjąca potrzebną jest Wiadomość w Dz. Bydg. (10102

Poszukuje

się od 15. 5. 25 na stałe młodszą panienkę jako kasjerkę, obeznaną cośkolwiek z książkowością, biegłą w polskim i niemieckim w słowie i piśmie. Oferty do Dzien. Bydg. pod „111". (11202

2 uczni

gastronomicznych przyjmie natychmiast Kawiarnia „Bristol", Mostowa 5. (11180

Służąca

z dobrej rodziny z gotowaniem do wszelkich prac domowych poszukuje miejsca od zaraz. Zgłosz. do Dzien. Bydg. pod nr. 1042. (11155

Poszukuję

ucznia handlowego lub praktykanta, chłopca skromnego z uczciwej rodziny i z odpowiedn. wykształceniem. Zgłosz. z życiorysem i odpisem świadectwa szkolnego do Dz. Bydg. pod „Uczeń". (11124

Poszukuję

zdolnych pomocników krawieckich na duże sztuki i stałą pracę. Zgł Szubin, Rynek 2. (10915

Potrzebne

młodsze dziewczę do 2 chłopczyków 5 i 3 lat na przychodnie, umiejące szyć. Hoffmanowa, Nakielska 36. (11122

Stolarza

na wszelką robotę poszukuje stolarnia Szubińska 18. (11080

Tapicera

samodzielnego na prace klubowe i skórzane prace poszukuję. Zdrojewski, Gniezno, Farna 2. (11092

Poszukuję

zaraz pomocników malarskich. Urbanowski, Sępólno. Telefon 69 (11070

Poszukuję

kilku dzielnych podróżujących na artyk. drogeryjne za wysoką prowizję. Kto, wskaże Dz. Bydg. (11108

Poszukuję

dzielnej marszantki, tylko dobre siły mogą się zgłosić. Przyłączenie do familji ewentl. później spólniczką. Zgłoszenia do Dzien. Bydg. pod „Marszantka". (11140

Handlowiec

długoletni magazynier br. kolonj. delikat. i destylacji, zajmował kierownicze stanowisko, poszukuje posady zaraz lub od 15. 5. Łask. of. pod „H. S. 13" post restant Inowrocław. (11013

Emerytowany

oficer w średnim wieku, biegły w polskim i niemieckim poszukuje odpowiedniej posady. Of. upr. pod „K. W." do Dz. Bydg. (11078

Skrzypek

dzielny, posiadający rutynę operową, jest zaraz wolny. Zgłosz. do Dz. Bydg. pod „K. B." (11074

Młynarz

który pracował na większych młynach z dobremi świadectwami jako we młynie i przy motorze poszukuje posady. St. Grafka, Chodzież, ul. Św. Krzyża 10. (11007

Ogrodnik

żonaty w średnim wieku z jednem dzieckiem, dzielny w swym zawodzie poszukuje posądy na wsi lub majątku zaraz lub później. Łaskawe oferty uprasza Andrzej Przybył, Bielice poczta Bydgoszcz. (10827

Młoda

osoba poszukuje posługi na godziny lub cały dzień, może również prasować po domach sztywną bieliznę. Łask. zgł. do pani Wejser, ul. Wodna 4. (11107

Młoda

szczera dziewczyna, sierota poszukuje posady jako pokojówka lub do dzieci Of. pod „S. M. 100" do Dzien. Bydg. (11073

Pisarz

gosp., lat 28, poszuk. posady w jakiemś przedsiębiorstwie w mieście lub na gospodarstwie zaraz lub później. Zgł pod nr. „19". (11114

DZIERŻAWY

Poszukuję

garażu do 3 automobili razem lub oddzielnie zaraz. Of. upr. do Dz. Bydg pod „L. 1879" do Dz Bydg. (10993

Poszukuję

dzierżawy wiatraka lub młyna wodnego, Zgłosz. do Dzien. Bydg. pod „Wiatrak" (11171

Warsztat

nadający się na każde przedsiębiorstwo z wolnem mieszkaniem do wydzierżawienia lub na sprzedaż. Of. do Dzien. Bydg. pod „Warsztat" (11101

Poszukuję

ubikacje na warsztat metalowy. Zgł. do Dz. Bydg. pod „Metal". (10997

MIESZKANIA

Do wynajęcia

4 pokoje — wygody — śródmieście z meblami. Zgłoszenia pod „Elka" do „PAR" Dworcowa 72. 11127

Mieszkanie

6 pokojowe do oddania komfortowe dla lekarza lub adwokata. Zgł. do Dz. Byd. pod A. 6. (11168

Z powodu

wyjazdu natychmiast do oddania urządzenie 3 i 4 pokoj. mieszkanie do objęcia. Informacje: Grundtke, Bydgoszcz, Pomorska 43. (11179

Młode

małżeństwo bezdzietne poszukuje mieszkania od 1—2 pokoi z kuchnią. O łaskawe zgłoszenia uprasza się do restauracji p. Mikulskiego ul. Hermana Frankiego (11127

3—4 pokojowe

mieszkanie poszukuje młode małżeństwo. Of. pod „F. K. 222" do Dz. Bydg. (11111

Krawcowa

samotna poszukuje pokoju z kuchnią ewtl. tylko pokoju. Of. pod „Próżny" do Dz. Byg. (11079

Mieszkanie

pokój z kuchnią z powodu wyjazdu oddam Gdzie? wskaże Dzien. Bydg. (11093

Mieszkanie

3—4 pokojowe zaraz lub od 1. 6. najchętniej wprost od gospodarza poszukuje. Of. do Dzien. Bydg. pod „777". (10890

POKOJE

Poszukuje

się zaraz lub później próżnego pokoju. Łask. of. pod „J. J. nr. 11" do Dzien. Bydg. (11130

Pokój

umebl. dla 2 przyzwoitych pań zaraz do wynajęcia. Gdzie? wskaże Dz. Bydg. (10994

2 pokoje

umebl. do wynajęcia. Aleje Mickiewicza 2-3. ptr. lewo. (11072

Pokój

umebl. odnajmę zaraz osobie inteligentnej. Sienkiewicza 17 II ptr. Maass. (11081

1 lub 2 pokoje

umebl. w centrum miasta do wynajęcia. Adres wskaże Dzien. Bydg. (11160

Pokój

umebl. z osobnym wejściem do wynajęcia, ul. Gdańska 50 II prawo. (11166

Pokój

umebl. z osobnem wejściem zaraz do wynajęcia ul. Jagiellońska 53 III lewo. (11161

Pokój

umebl. zaraz do wynajęcia. Gdańska nr. 165 III ptr. prawo. (11175

Pokój

umebl. dla 2 panów do wynajęcia. Wileńska 12 ptr. lewo. (11151

Pokój

z kuchnią do wynajęcia w podw. ulica Św. Trójcy 12. (11150

Pokój

umebl. dla 2 panów zaraz do wynajęcia. Plac Poznański 14 II. (11158

ROZMAITOŚCI

Poszukuję

pożyczki 4500—5000 zł. na 6 miesięcy. Dam gwarancję i dobry procent. Of. pod „Potrzebuję" do Dz. Bydg. (11099

600 złotych

poszukuję na 3 miesiące, gwarancja pewna. Jako wynagrodzenie daję darmo przez 2 miesiące letnisko na wsi z całodziennem utrzymaniem w lesistej okolicy blisko Brzozy. Zgł. pod „Brzoza" do Dzien. Bydg. (11134

Kto

pożyczy 2—3000 zł. na większą realność pod gwarancją wzgl. zastaw. W nagrodę dam ca. 2 morgi posiadłości położonej w Bydgoszczy z pełnem żniwem i wolnem mieszkaniem do wyłącznego użytku. Zabudowania masywne i nowe, położenie dobre, dom, stajnia, stodoła, podwórze i ogród. Późniejsze kupno tej posiadłości nie wykluczone. Zgł. pod „F. L. 38" do Dzien. Bydg. (11119

Dla kapitalisty

z kapitałem 2—4000 zł. wskaże poważne przedsiębiorstwo handlowe na prowincji bardzo korzystną lokatę na przeciąg 3 miesięcy. Wszelkie gwarancje i zwrot kapitału zapewniony. Zgłoszenia uprasza się do Dzien. Bydg. pod „Kapitał". (11142

3000 złotych

mogę wypożyczyć na na niski procent, lecz pewne gwarancje. Of. pod „Solec Kujawski dla A. Sz." do Dzien. Bydg. (11121

Unieważnia

się kartę przydziału mobilizacyjnego wystawioną na nazwisko Leona Nowackiego u. w. [illegible] w rezerwie. [illegible]